Nr. 76. Kraków, Czwartek 5 Kwietnia 1894. Rocznik XIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty,** której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Z końcem bieżącego tygodnia rozpoczniemy w odcinku naszego dziennika **druk najnowszej dla naszego dziennika napisanej powieści Michała Bałuckiego**, pod tytułem:

Zamki na lodzie.

Dla naszych Prenumeratorów.

Nowi prenumeratorzy „Nowej Reformy“ miejscowi za nadesłaniem do Administracyi naszego dziennika **30** centów, zamiejscowi za nadesłaniem **50** centów mogą otrzymać, dopóki starczy zapasu, słynną dwutomową powieść

Pożary i zgliszcza

osnutą na tle powstania styczniowego przez znakomitą autorkę, kryjącą się pod pseudonimem Zmogas.

Nadto za nadesłaniem takiejsamejkwoty mogą otrzymać sensacyjną powieść Lemaitre'a p. t.:

KRÓLOWIE

drukowaną w roku zeszłym w odcinku naszego dziennika.

Galicya w budżecie państwa na rok 1894.

VIII.

O budżecie ministerstwa handlu odnośnie do Galicyi nie wiele mamy do powiedzenia wobec faktu, iż przez zmianę sposobu budżetowania odpadła możność oddzielenia cyfr galicyjskich od całości budżetu kolei skarbowych, który w budżecie ministerstwa handlu główną gra rolę. Pozostaje nam więc tylko kilka słów do powiedzenia o dochodach i wydatkach poczt i telegrafów w Galicyi. Wydatki preliminowano w kwocie 3,310.810 złr., dochody 3,119.580 złr. — niedobór zatem wynosi 191.230 złr. Na rok 1893 preliminowana była zwyżka dochodów nad wydatkami w kwocie 121.797 złr. — tak, że preliminarz na rok 1894 jest o 313.027 złr. gorszy, niż roku poprzedniego. Gdy bowiem preliminowano wprawdzie podwyższenie dochodów o 126.823 złr. — to z drugiej strony wydatki przyjęto w kwocie o 439.850 złr. wyższej i stąd powstał powyższy niedobór. To podwyższenie wydatków ma na oku polepszenie służby pocztowej i telegraficznej — a w takich działach administracyi wkłady znaczniejsze, jeżeli tylko racyonalnie zrobione, zazwyczaj się opłacają, przyczyniają się bowiem do zwiększenia ruchu. Miejmy więc nadzieję, że te wkłady i tutaj się opłacą i że powrócimy rychło do lat zwyżkowych, jak 1892 i 1893.

Wydatki ministerstwa rolnictwa odnośnie do Galicyi tylko niedokładnie zestawić możemy — jak bowiem już u wstępu do naszej pracy powiedzieliśmy, brak nam dość poważnej cyfry kwot subwencyjnych, które są w preliminarzu podane ryczałtowo, bez rozdzielenia na prowincye. Wydatki tego ministerstwa preliminowano dla Galicyi na rok 1894 w ogólnej kwocie 1,694.941 złr. — o 38.685 złr. mniej, niż w roku poprzednim — dochody na 1,964.140 złr. — o 64.000 złr. więcej.

Główną pozycyą w tym dziale budżetu są dla nas skarbowe (niegdyś koronne) dobra i lasy. W budżecie na rok 1894 znajdujemy już wciągnięty do rachunku dochód z dóbr nadworniańskich, zakupionych za kapitał wynagrodzenia propinacyjnego. Dochód brutto z całego kompleksu lasów skarbowych w Galicyi, obejmującego hektarów 296.755, preliminowano na 1,841.940 złr., wydatek na 1.363.850 złr. — czysty dochód zatem 478.090 złr. — Należy jednak zaznaczyć, że do wydatku nie zaliczono wcale kosztów utrzymania Dyrekcyi dóbr i lasów, w kwocie 101 600 złr. — a to zapewne dlatego, że Dyrekcya ta ma także w swoim zarządzie dobra i lasy funduszu religijnego, budżetowane przy ministerstwie rolnictwa, że zatem wydatek na Dyrekcyę musianoby na te dwie pozycye rozdzielić, chcąc uzyskać istotną cyfrę czystego dochodu. Rząd oblicza w preliminarzu czysty dochód z jednego hektara na 1 złr. 61 ct. — co wskutek niepotrącenia wydatku na Dyrekcyę jest nieco za wysoko. Ale przyjmijmy to obliczenie rządowe i zobaczmy, jak też w innych prowincyach, zawsze według rządowego obliczenia, przedstawia się czysty dochód:

Prowincya	Czysty dochód z hektara złr.	ct.
Czechy	7	21
Austrya Dolna	6	54·9
Wybrzeże	3	76·6
Bukowina	2	41·2
Austrya Górna	1	75·2
Galicya	1	61·0
Kraina	—	93·5
Tyrol i Vorarlberg	—	44·2
Styrya	—	39·4

Dla wszystkich zaś skarbowych lasów oblicza rząd dochód czysty z hektara na 2 złr. 20·1 ct. Galicya zatem ze swoim dochodem stoi znacznie niżej od tej średniej cyfry. Zestawienie powyższe nie może jednak być użytem do jakichkolwiek wniosków o lepszej lub gorszej gospodarce lasowej. Ku temu trzebaby mieć cyfry porównawcze z całego szeregu lat — powtóre zaś rząd do obliczenia powyższych cyfr przyjął całkowite dochody i wydatki, pomimo że w wydatkach jest dość poważna kwota 76.790 złr. na wydatki nadzwyczajne, z których pewna część ma znaczenie inwestycyj rokujących zwiększenie dochodu w przyszłości — jak n. p. 9.000 złr. na budowę dwóch stacyj do ładowania drzewa na budującej się obecnie drodze żelaznej Stanisławów-Woronianka. W ogóle otwarcie tej kolei powinno znacznie podnieść dochody z lasów nadwórniańskich, będących własnością skarbu państwa.

Z zakupnem tych dóbr wchodzi jedna nowość do budżetu. Przez cały szereg lat pomiędzy rządowemi zakładami górniczemi w budżecie ministerstwa rolnictwa nie było ani jednego zakładu galicyjskiego — kopalnie soli bowiem, jako przedmiot monopolu, należą do ministerstwa skarbu. Nadwórniańskie dobra jednak obejmują także hutę żelazną w Pasieczny, która weszła obecnie pomiędzy innemi rządowemi zakładami górniczemi do budżetu ministerstwa rolnictwa z kwotą 70 540 złr. dochodu — 63.910 złr. wydatku 6 630 złr. czystego dochodu.

W budżecie ministerstwa sprawiedliwości znajdujemy dla Galicyi sumę wydatków 4,771.300 złr., to jest o 186.145 złr. więcej, niż na rok 1893, — a mianowicie: sądownictwo 4,237.400 złr. (o 149.445 złr. więcej), a zakłady karne 533.900 złr. (o 36.700 złr. więcej). Po stronie dochodów tegoż ministerstwa znajdujemy dochód administracyjny 12.400 złr. i dochody zakładów karnych w kwocie 228.940 złr. Z porównania z powyżej podaną cyfrą wydatków na zakłady karne okazuje się, że wydatek *netto* ze skarbu państwa na te zakłady wynosi 304 960 złr.

Z wyjaśnień, dodanych do budżetu ministerstwa sprawiedliwości, dowiadujemy się, że wzrost wydatków na sądownictwo w Galicyi spowodowany jest utworzeniem nowych sądów powiatowych w Jaworowie i Żabiu, — utworzeniem dwóch nowych posad substytutów prokuratorów w Przemyślu i Tarnopolu — systemizowaniem 25 adjutów dla auskultantów w okręgu lwowskiego sądu apelacyjnego — pomnożeniem liczby dyurnistów i t p. Wzrósł też wydatek nadzwyczajny na nowe budowle dla sądownictwa z kwoty 93.000 złr. w roku 1893 na 127.500 złr., a zatem o 34.500 złr. Wstawiono: dalszą ratę na budowę gmachu sprawiedliwości we Lwowie 60 000 złr. — na budynek ekonomiczny w Tarnopolu 7.200 złr. na nowe sądy powiatowe w Monasterzyskach i Podwołoczyskach po 10.000 złr. — na budynek sądowy i więzienny w Jaśle 25.300 złr. — na budynek dla sądu obwodowego w Nowym Sączu 15.000 złr.

Uroczystość Kościuszkowska.

(Wiec ludowy w Krakowie“.)

W niedzielę o godz. 10 rano z okazyi obchodu Kościuszkowskiego odbył się wiec ludowy w lokalu Zgody. Sala okazała się za mała, nie mogąc wszystkich pomieścić uczestników.

Wiec zagaił poseł Lewakowski. Z przemówienia jego podajemy ważniejsze ustępy:

„Dziwią się obce narody, skąd nam przychodzi ochota w sto lat po ostatnim rozbiorze Polski urządzać obchody, przywdziewać się w szaty świąteczne i przypominać wypadki, które się skończyły rozbiciem Ojczyzny naszej; — wypadki straszne, czasy, pełne hańby, kiedy król własny podle sprzedawał tron i naród swój! kiedy najmożniejsi i najpotężniejsi łączyli się z wrogami narodu! kiedy zgnilizna moralna ogarnęła szerokie koła społeczeństwa naszego . . . . Po cóż? — pytają — otwierać zagojone rany? pocóż odnawiać bole dziś, po stu latach, kiedy obcy szeroko rozsiedli się na ziemiach waszych, a Europa cała ten porządek zatwierdziła?!

Dlaczego przypominać światu generała, który przegrał wojnę i zginął na wygnaniu? Dziwią się, że sierota rzuca weselne gody, stoły zastawione i wychodzi, szukając znaków na ciemnem niebie! Dziwią się, że rozbitek do gwiazd wytęża oko, pytając je, ażali lądy jeszcze daleko?! — Gdyby był naród, dla którego zgasł już ostatni promyk nadziei, gdyby noc niewoli tego narodu miała zapaść wieczyście, gdyby się na jego niwach już tylko groby rozsiadły, gdyby w żyłach tego narodu, zamiast dzielnej niegdyś krwi, tylko gnuśna płynęła posoka i ten naród, gdyby w księgach swoich dziejów miał imię Tadeusza Kościuszki, a dziś nie zerwał się, wołając: Kościuszko, Kościuszko!! ten naród zginąć powinien bez śladu! — Kościuszko! błogosławione niechaj będzie imię twoje, któryś w chwilach strasznego upadku i spodlenia porwał za sztandar i ocalił honor narodu! któryś do nas upadłych przemawiał, jako wolność jest najsłodsze dobro, którego człowiek na ziemi kosztować może: któryś pierwszy podniósł hasło równości wszystkich wobec prawa i Ojczyzny! któryś pierwszy obronił włościan od ucisku i otoczył ich opieką prawa, któryś ich powołał pod broń, jako wolnych obywateli. Błogosławioną niechaj będzie pamięć twoja!!“

Synu Polski, któryś w pośród obcych stał się postacią legendową, jako wzór najczystszej miłości Ojczyzny, jako przykład mężnego hartu duszy, stałości przekonań, szlachetności uczuć, ty nas dziś prowadzisz jak przed stu laty! Przysięgamy kroczyć w twe ślady! A obchód dzisiejszy świadczy, jako Cię czcimy ponad króle i wodze! Żaden pomnik ze spiżu lub marmuru nie uwieczni pamięci twojej tak, jak ten hołd po stu latach przez cały naród Tobie oddawany, a pamięć żywota Twego przechodzić będzie z pokolenia na pokolenie, wówczas jeszcze, kiedy już dawno Warszawa zaświeci blaskiem stolicy naszej, a orzeł biały powróci do gniazda . . . . . . ! Obchodzimy twoje święto, ażeby się policzyć, może daleko jeszcze od nas chwila odkupienia, ale pragniemy dowieść, że jeżeli sto lat upokorzenia i strasznego ucisku nie wystarczyło, by wcielić w cały naród nauki Twoje, to dziś po stu latach, wszystko, co jest zdrowe i szlachetne w narodzie, łącznie stawa przed Tobą! Bez różnicy stanów i zawodów, majętny obok ubogiego, pan obok chłopa, robotnik obok uczonego, ażeby jaśnie okazać, jako zrozumieliśmy słów twoich prawdę i drogą przez Ciebie wskazaną kroczymy! że wiemy, iż bez uobywatelenia ludu prostego nie ma dla nas zmartwychpowstania!

Obchodzimy Twoje święto, ażeby światu ogłosić, jako wszyscy dążymy do tego braterstwa i do tej równości, jako pragniemy usunąć u siebie wszelaki ucisk małych i słabych, znieść możnych przywileje, a dalecy od burzenia uświęconych doświadczeniem stuleci form społeczeństwa, chcemy je tylko poprawić, podnieść i zbliżyć do tego ideału, **który przyświecał szlachetnej twojej duszy.** Po**błogosław usiłowaniom naszym wodzu kochany,** uproś u Boga stałość w dobrych naszych zamiarach, powodzenie w czynach, ażeby ten kościół nasz, który czcimy i kochamy, otaczał nas prawdziwą opieką i ustalał w sercach naszych wiarę i nadzieję lepszej przyszłości! — ażeby ta szkoła którą dźwigać poczęliśmy, zdołała jak najrychlej oświecić masy ludowe i uprzytomniła mu prawa i obowiązki obywatelskie, ażeby ta sztuka, która u nas rozkwitła, służyła tylko szlachetnemu celowi odrodzenia narodu, ażeby przemysł i rolnictwo nasze rosły w bogactwa, by one się stały potężnym funduszem narodowym, który my za Twoim wzniosłym przykładem, złożyć gotowi jesteśmy w chwili stanowczej na ołtarzu Ojczyzny!

U narodów zachodu obchód nasz dzisiejszy wywołać musi uczucie wstydu i upokorzenia, przypomni im haniebne targi o naszą skórę, całe bezprawie rozbioru Polski, jego następstwa, wzrost potęgi północnych despotów, brzęk kajdan, syberyjskie okrucieństwa, mordy kobiet i dzieci, tępienie świętej religii, słowem całą tę ohydną plamę na kartach cywilizacyi XIX stulecia! Zrozumieją oni, jako my tym obchodem wołamy do . . . . wiedzcie, wy, którzyście siłę bagnetu stawili przed prawem, którzy obłudnie głosicie pokój, a do krwawych wojen się gotujecie, którzy obłudnie wysławiacie cywilizacyę i moralność międzynarodową, a dla zdobyczy ogniem i mieczem napadacie bezbronne ludy Azyi i Afryki, którzy obłudnie składacie hołdy głowie kościoła naszego, a religię naszą sprzedajecie i tępić pozwalacie, którzy obłudnie rozczulacie się nad dolą murzyna niewolnika, a obojętnie patrzyliście na srogi ucisk stuletniej niewoli wielkiego narodu, który was przez wieki piersiami swojemi zasłaniał od najazdów dziczy azyatyckiej, że my dzisiejszym obchodem przeciw tej obłudzie i tym bezprawiom protestujemy, że w imię cywilizacyi, w imię postępu ludzkości, w imię miłości i braterstwa narodów, które jedynie zapewnić mogą pokój ludziom na ziemi, apelujemy do poczucia godności, do honoru i sprawiedliwości całego świata, ażeby pod koniec XIX stulecia nie tolerował bezprawia i przemocy!“

Przemówił następnie włościanin Bojko, poczem wybrano przewodniczącym p. Wł. Terenkoczego ze Lwowa, jego zastępcą p. W. Biechońskiego.

Referat „o potrzebie pracy narodowej w kierunku demokratycznym i programie powstać mającego Towarzystwa demokratycznego“ wygłosił dr. Aleksander Lisiewicz, ze Lwowa. Referat zakończył mowca rezolucyami, przyjętemi przez wiec jednogłośnie: 1) „Wiec uznaje za konieczne skupienie luzem idących jednostek we wielką organizacyę demokratyczną, którąby walczyła o rozszerzenie praw obywatelskich na całe społeczeństwo, o dopuszczenie ludu i warstw upośledzonych do udziału w ustawodawstwie, wogóle o szerzenie zasad demokratycznych i utworzenie reprezentacyi demokratycznej — o obronę słabszych przed mocniejszymi, jednem słowem o praktyczne przeprowadzenie równości prawa dla wszystkich obywateli; 2) wiec uznaje, że każdą szczerą pracę obywatelsko-demokratyczną popierać i do niej należeć jest obowiązkiem każdego obywatela.“ Następnie uchwaliło zgromadzenie rezolucyę tej treści: „Obywatele włościanie, zebrani w dniu 1 kwietnia 1994 na wiecu w Krakowie, uznają reformę wyborczą za rzecz konieczną i niecierpiącą zwłoki i domagają się od Rady państwa zaprowadzenia powszechnego, bezpośredniego tajnego prawa głosowania.“

P. Dwernicki postawił po dłuższem przemówieniu następujące rezolucye: 1) wiec ludowy uznaje potrzebę założenia instytucyi, któraby dla zapobieżenia emigracyi pośredniczyła w wynajdywaniu pracy dla potrzebujących przedewszystkiem w kraju i poleca prezydyum, by w Towarzystwie handlowo-geograficznem uczyniło starania o założenie takiej instytucyi; 2) wiec wzywa prezydyum, aby przedstawiło sprawę emigracyi ludowej namiestnictwu i ministerstwu spraw wewnętrznych i wniosło petycyę do Rady państwa, ażeby władze administracyjne ściśle przestrzegały ustawy zasadniczej o prawach obywatelskich, zapewniającej bezwzględną wolność przesiedlenia się, a ograniczonej tylko obowiązkiem służby wojskowej.

Tu oddał przewodniczący p. Wł. Terenkoczy dalszy kierunek obrad w ręce p. W. Biechońskiego, w celu wygłoszenia nader zajmującego referatu o sprawach ekonomicznych naszego kraju, a w szczególności o parcelacyi majątków ziemskich, o kredycie rolniczym hipotecznym tak większej, jak mniejszej własności ziemskiej, o działalności Banku krajowego i nowych projektach ustaw o „stowarzyszeniach rolniczych“ i „włościach rentowych.“ Wskazując na niewłaściwość i szkodliwość tych ustaw dla naszego kraju, rzekł, „że inne są na to sposoby, aby rolnik-włościanin, w setną rocznicę rozbudzenia w nim ducha obywatelskiego i powołania go do spełnienia najszczytniejszych obowiązków, doszedł do lepszego dobrobytu i podniósł się moralnie i materyalnie, tym sposobem jest własna pomoc i poczucie wła-

---

RACŁAWICE.

(Rok 1794).

POWIEŚĆ HISTORYCZNA.

Napisał

FR. RAWITA.

45

(Ciąg dalszy).

Gdy się tak z obu stron do bitwy sprawiają, wyjechał na koniu ksiądz kapelan, między szeregami się przejechał i do skupionych tak rzekł:

— Bracia moi! Macie oto przed sobą ciężkiego wroga Ojczyzny, którym ją Pan Bóg pokarał. Jak są na świecie źli ludzie, którzy się krzywdą innych wzbogacili, tak są i złe państwa, które inne narody gnębią i krzywdzą, wzmagając się i bogacąc się cudzym kosztem. Takim narodem, zesłanym na karę naszą, jest Moskwa. Jak zły sługa bogaci się, okradając pana swego, tak ona nas okradła, obdarła, zubożyła, skorzystawszy z naszej słabości i niemocy. Ale oto pozwolił nam Pan Bóg powstać z tej bezsilności, zebraliśmy się, ażeby odebrać to, czego nas wróg nasz największy pozbawił, a co jest najdroższego człowiekowi na świecie: wolność i ziemię. Musimy o nie walczyć. Taka wojna — w obronie czci, wolności i całości Ojczyzny — jest wojną godziwą, piękną i świętą. Niejeden z was kości swoje na tem pobojowisku ku chwale dzieci i wnuków położy; pamiętajcie jednak, że w takiej wojnie ten, co ginie, więcej nieraz pożytku przyniesie od tych, co spokojnie siedzieć będą, chociaż pożytek ten oceniony dopiero zostanie przez wolnych i niepodległych synów całej Ojczyzny. My będziemy już wtenczas na sądzie bożym. Jako żyliśmy, tak nas miłosierny sędzia niech sprawuje, a my wobec tego, że śmierć na każdego z nas patrzy, niewiadomo tylko, którego weźmie, przebaczmy sobie urazy i oczyśćmy sumienie nasze przed Bogiem, bijąc się w piersi z pokorą i o przebaczenie prosząc.

Gdy to powiedział, szmer się zrobił, gdyż wszyscy na kolana runęli i utonęli w modlitwie.

Niedługi jednak był czas na modlitwę.

Na pagórku, zajętym przez Moskwę, błysnęło coś nagle, jak gdyby błyskawica mignęła z daleka, potem kłęb dymu, jak gdyby z pod ziemi wyleciał, skłębił się i w powietrzu zawisnął, a za dymem huk się rozległ po dolinie głuchy, ponury, zwiększony tysiącem ech, które ten pierwszy grzmot działa roznosiły ponad pola i lasy.

W tej chwili ksiądz Marcin wojsko krzyżem świętym przeżegnał. Wszyscy powstali na równe nogi, a chłopi zaintonowali:

Kto się w opiekę poda Panu swemu,
A całem sercem szczerze ufa Jemu,
Śmiele rzec może: mam obrońcę Boga —
Nie przyjdzie na mnie żadna straszna trwoga.

Pierwsze strzały moskiewskie przelatywały nad głowami naszego wojska. Kosynierzy stali spokojnie, o kosy oparci, ino słychać było, jak głos ludzki drżał od rzewnej modlitwy i niby wielki płacz, jaki po dolinie płynął...

Miecz nieuchronny, a ty przecie swemi
Oczyma ujrzysz pomstę nad grzesznemi...

Zahuczały ze wszystkich stron armaty. Od prawego skrzydła Wodzicki odzywał się z rzadka, aby tylko przytrzymywać Moskwę, a od lewego Madaliński i Zajączek skierowali ogień na główną baterye moskiewską.

Moskale strzelali gęsto, bo więcej mieli armat, ale nie celnie. Dymem armatnim wypełniła się dolina tak, że czasem niby mgły poranne ponad lasem się zwieszał. A tu działa grały i grały co raz z innej strony krwawą piosenkę.

Tu i tam padały trupy — nie słychać było jednak ani płaczów ludzkich, ani jęków, bo jęki te głuszyły wrzaski ludzi, wrzawa trąb, bębnów i muzyka jednostajna dział. Tylko jodły głucho trzeszczały i rozlegał się łomot straszny gałęzi, gdy się pomiędzy nie kula armatnia skierowała, lub syczał piasek, gęsto sypiąc się na ludzi, gdy weń kula wpadła.

Moskale, ufni we własną siłę, celniej strzelać poczęli i wielkie szkody w ludziach nam czynić; z bateryi od lewego skrzydła zdwoili ogień na kolumny Madalińskiego i Zajączka, chcąc je złamać, sprawiwszy najprzód zamięszanie, a potem uderzyć na nie całą siłą swego prawego skrzydła.

Gdy tak baterya moskiewska praży z całych sił skrzydło Madalińskiego i Zajączka — a była to najcelniejsza baterya — Kościuszko spostrzega że pod wzgórkiem prawego skrzydła Moskali błysnęły bagnety i w dół poczęła się spuszczać kolumna wojska.

— Aha, biorą nas we dwa ognie... — pomyślał sobie.

Moskale, widząc przeważające siły polskie na lewem skrzydle, myśleli, że skrzydłem tem dowodzi Kościuszko, więc też wszelkie usiłowanie skierowali do tego, ażeby je rozbić. Rozbicie byłoby ich zwycięstwem. Nie domyślali się Naczelnika pod siermięgą i dlatego kosynierów zostawili w spokoju.

Kościuszko posłał Madalińskiemu i Zajączkowi polecenie uderzyć na idące z góry kolumny Moskali na baguety, Wodzickiemu — skierować na nich dwie armaty, a sam postanowił z kosynierami zdobyć tę baterye, która tak nasze szeregi przerzedzała.

Rzucił jeszcze raz okiem na pole bitwy — wiatr rozwiał dymy i na wzgórku pod lasem ujrzał tę samą białą postać kobiecą do armaty przywiązaną. Nikt w tę stronę nie śmiał strzelać.

Wśród szarych i ołowianych dymów karabinowych i armatnich wychylała się od czasu do czasu ta postać biała, jakby wzywała obrony i zemsty.

W chwili, kiedy obok niej stojąca baterya tak przerzedzała szeregi Zajączka, wpadła ona znowu w oko Naczelnikowi.

Czas naglił. Trzeba było coś stanowczego przedsięwziąć.

Kościuszko spiął konia i między szergami kosynierów przejechał się.

— Bracia! — zawołał, podnosząc pałasz do góry — widzicie niewiastę, przywiązaną do armaty moskiewskiej — pałaszem skinął w tę stronę.— Tak samo Ojczyzna wasza, rozpięta przez Moskali, o pomoc do was woła. Brońcie jej!

Znowu pałasz wyciągnął i wskazał na dymiące na wzgórzu działa.

— Wiara! Zabrać te armaty! — krzyknął.

Zatrzęsło się powietrze, a wielką doliną popłynął, niby z jednej piersi wyrwany, okrzyk polskiego ludu:

— Jezus! Marya! Żyj nam, Naczelniku!

Zachwiały się chorągwie, aż orzeł zafurczał od wiatru. Z kosami na ramieniu lecieli wszyscy wprost na działa, a Matka Boska, chwiejąc się w górze, szła także naprzód, lud swój wierny za sobą wołając i prowadząc.

Raz tylko zdołali wystrzelić Moskale, a już Bartosz Głowacki siedział im na karkach, zasię polska wiara od pługa siekała Moskwę na kapustę....

Nie trwało to pół godziny, a już chorągiew z Matką Boską powiewała na bateryi moskiewskiej.

Kościuszko, wpatrzony w tę walkę krótką, zaciętą i straszną, słyszał tylko, dolatujące do niego, pobrzęki kos polskich.

— Dobrze koszą! — zawołał.

Tu z prawej strony grały mu pod bokiem działa Wodzickiego, na lewo, na położystej dolinie wznosiły się tumany kurzu pod niebo prawie, jak gdyby jaki wicher potężny skłębił go i w powietrze na kształt trąby rzucił — to się Madaliński i Zajączek zetknęli z Moskwą....

— Naczelnik z lunetą przy oku na ten bój patrzył. Moskale szli jak mur — ile razy kula armatnia Wodzickiego przeszła na wylot szeregi i jak kłosy dojrzałe zwaliła wszystkich pod nogi, wnet się szeregi zwierały znowu i ze zdwojoną, zda się, energią postępowały naprzód. Przeważali ilością.

Kościuszko miał przy sobie tylko batalion żołnierzy.

Skinął ku nim pałaszem i krzyknął:

— Za mną, wiara!

I popędził wprost z pałaszem dobytym na główny korpus moskiewski, ścierający się z Madalińskim.

(Dok. nast.)

snej siły — wspólna praca dla wspólnego dobra. Droga to najpewniejsza i tą iść należy, a wszystkie dążenia, uczciwie poczęte, muszą doprowadzić do celu. — Stawiane trudności niech nie będą przeszkodą, ale bodźcem do wytrwałości, bo nie zniweczą one tego, co samą siłą faktu musi być spełnione.“ Referent zakończył przemówienie następującemi wnioskami, które zostały jednogłośnie uchwalone:

Wiec ludowy w Krakowie odbyty 1) uznaje za pożądane popieranie wewnętrznej kolonizacyi, tworzenie średniej własności ziemskiej i odpowiednie rozszerzenie gospodarstw włościańskich, przez racyonalnie podjętą parcelacyę; 2) uważa dotychczasowy kredyt hipoteczny, udzielany jedynie przez bank krajowy na posiadłości włościańskie, za niedostateczny i domaga się, aby kredyt ten był tani, szybki i dostępny; 3) wyraża zdanie, że projektowane przez rząd przymusowe stowarzyszenia zawodowe rolników są dla naszego kraju niewłaściwe i mogą zniweczyć z trudem przez rolników stworzone instytucye, jak Kółka rolnicze i Towarzystwa gospodarcze; 4) oświadcza, że projekt rządowy o „włościach rentowych“ jest przedwczesny, na teraz niewykonalny, zanim kultura rolna, przedewszystkiem za pomocą akcyi rządowej w kierunku melioracyjnym, nie stanie na wyższym stopniu rozwoju.

Następnie p. Zdański mówił o praktycznych spostrzeżeniach przy parcelacyi majątków ziemskich, przyłączając się co do samej sprawy w zupełności do wywodów poprzedniego mowcy.

P. Stapiński przedstawił sprawę wydawnictwa dla ludu, wzywał włościan do czytywania gazet ludowych i wskazał, które są dla niego odpowiednie.

Po przemówieniu p. Stroki mówił p. dr. Szatlarski o jedności i zgodzie, poczem przewodniczący podziękował zgromadzonym za poważny nastrój, jaki panował w czasie obrad.

Wiec ten — mamy nadzieję — niejednę sprawę społeczną w kraju na nowe, zdrowe wprowadzi drogi dla lepszej przyszłości.

Do komitetu nadesłano następujące telegramy:

W wielkiej uroczystej chwili uczczenia świętych ideałów narodowych i haseł, zmienionych przed stu laty w rzeczywistość przez najzacniejszego syna Ojczyzny, Tadeusza Kościuszkę, stowarzyszenie katolickiej młodzieży rękodzielniczej „Skała“ we Lwowie w dowód wysokiej czci i prawdziwej głębokiej miłości dla tych ideałów i haseł narodowych bohatera wiekopomnej zwycięskiej walki Racławickiej, łącząc się duchem, przyrzeka święcie czynami dowodzić miłości Ojczyzny, te ideały kochając, bronić, strzedz zawsze świętego znicza. Tak nam Boże dopomóż i niewinna syna Jego męka. — W imieniu stowarzyszenia „Skała“ Getritz, Szeremeta, ks. Kopczyński, Konopacki, Szydłowski.

W setną rocznicę obchodu powstania łączy się z wami teatr ludowy we Lwowie.

Stowarzyszenia polskie w Czerniowcach, święcąc równocześnie uroczystym obchodem pamięć ukochanego Naczelnika, przesyłają rodakom, zgromadzonym u stóp Wawelu, pozdrowienie braterskie i pokłon od kresów: Nie zginęła jak długo trwa nieskalana pamięć Kościuszki w sercach tych, co „żywią i bronią“. Z czarnej roli od pługa podnosi się ręka, słyszycie zgrzyt? to kajdan żelazo już pęka! — Jan baron Kapri, Michał Czarnecki, Klemens Kołakowski.

Niżej podpisane prezydyum komitetu przesyła imieniem obywateli miasta Poznania w dniu obchodu uroczystości Kościuszkowskiej, braciom swym w Krakowie, wyrazy łączności, miłości, jakie, daj Boże, aby doprowadziły naród nasz do zamierzonej przez uwielbianego bohatera lepszej przyszłości. — Prezydyum komitetu obchodu Kościuszkowskiego w Poznaniu. Maksymilian Jackowski, prezes, Dr. Drobnik, wiceprezes, Michał Więckowski, skarbnik, Franciszek Krysiak, 1 sekretarz, Dr. Karchowski, 2 sekretarz.

Ucząca się młodzież polska z wszystkich trzech zaborów, odczuwając doniosłość chwili obecnej, zaznacza solidarność swoją i acz tylko myślą bierze udział w obchodzie. Niech żyje nasza Polska. — Polska Czytelnia akademicka w Karlsruhe.

Polacy w Westfalii i sąsiednich prowincyach łączą się duchem z rodakami, oddającymi hołd Kościuszce. Odpowiednio do stosunków urządzamy tu obchody na cześć bohatera całego narodu polskiego. — Jan Brejski, redaktor *Wiarusa polskiego.*

Sercem i duszą łączymy się z wami. — Komitet w Mosienie. Jaskolski, Hubert, Paluszkiewicz, Jaworski.

(Obchody na prowincyi).

W Podgórzu uroczystość Kościuszkowska, urządzona dnia 1 b. m., wypadła świetnie. Na czele jej stanął burmistrz miasta p. Klein, wraz z prezesem „Sokoła“ druhem Adamskim, dołożywszy starań i nie szczędząc pracy, pokierowali sprawą tak, iż Podgórz godnie uczcił wielką rocznicę. O godzinie wpół do 9 rano zebrała się w gmachu „Sokoła“ dziarska drużyna; stąd ruszył pochód przez miasto do kościoła parafialnego. Na czele postępował oddział konnych „Sokołów“ Podgórza, za nim oddział konny „Sokoła“ krakowskiego, dalej drużyna sokola pieszo czwórkami z muzyką Harmonii na czele, dalej włościanie w krakowskich strojach na koniach z Bierzanowa i Krakusy w szeregach, tłumy publiczności, młodzież.

Do świątyni wszyscy wejść nie mogli, zabrakło miejsca. Mszę uroczystą odprawił ks. Wędzicha, a prześliczne patryotyczne prawdziwie kazanie wypowiedział ks. Tomasik.

Po nabożeństwie ruszył pochód w tym samym porządku z powrotem do gmachu „Sokoła“, gdzie „Sokół“ podejmował druhów krakowskich i włościan.

Imieniem „Sokołów“ krakowskich druh Danielak wyraził uznanie burmistrzowi m. Podgórza, który stanął na czele obchodu narodowego, a tem samem wskazał innym ludziom, zajmującym podobne stanowisko, jakie na nich ciążą obowiązki obywatelskie i narodowe. Zebrana drużyna na cześć burmistrza i prezesa „Sokołów“ podgórskich trzykrotny okrzyk: Czołem! wzniosła.

Wieczorem w sali „Sokoła“ odbył się wieczorek Kościuszkowski. Odczyt wygłosił prof. Krotowski, niezmordowany chór „Lutni“ pod kierunkiem p. Bukowskiego odśpiewał szereg narodowych pieśni, dr. Ożóg wygłosił „Pogrzeb Kościuszki“ — a zakończyły obrazy z żywych osób, układu artysty p. Stasiaka.

Cała uroczystość w Podgórzu wypadła wspaniale.

Wadowice Górne (powiat mielecki). Gdy kraj cały zajęty jest godnem uczczeniem stuletniej Kościuszkowskiej rocznicy, uroczystość ta odbiła się echem i o nasz cichy zakątek.

Nie stać nas na wspaniałe obchody, jakiemi uświetnią ją miasta, ale, dzięki ludziom dobrej woli, co pojęli, że najtrwalszym pomnikiem, wzniesionym wielkiemu bohaterowi, który pierwszy odwołał się do ludu, zachęcając go do podniesienia oręża w obronie Ojczyzny, jest rozbudzić cześć i miłość dla niego w sercu tego ludu, który on tak ukochał, d. 30 marca odbyło się w naszym parafialnym kościółku za inicyatywą miejscowych duszpasterzy ks. proboszcza Stanisława Gancarza i ks. wikarego Zapały uroczyste żałobne nabożeństwo za duszę Tadeusza Kościuszki.

Parafianie szczelnie zapełnili niewielką świątynię, a pierwsze wśród nich miejsce zajmowały cztery szkoły, należące do parafii, pod przewodnictwem swych nauczycieli.

Wymownie i w gorących słowach skreślił ks. Zapała życiorys wielkiego zmarłego i jego zasługi dla kraju, zachęcając słuchaczy do naśladowania jego głębokiej miłości Ojczyzny i służenia jej wedle sił. Daj Boże, aby zdrowe ziarno, rzucone na niwę serc słuchaczy, przyniosło plon obfity; byłoby to najpiękniejszem uczczeniem i hołdem, złożonym bohaterowi.

Czchów nad Dunajcem. Miasteczko nasze także odżyło pod wpływem uroczystości Kościuszki. W niedzielę 1 kwietnia odśpiewano w kościele paraf. podczas summy „*Te Deum laudamus*“ a potem rozległ się z tysiąca piersi śpiew chóralny: „Boże coś Polskę“. Po południu zgromadził Zarząd Kółka rolniczego inteligencyę, mieszczan i okolicznych włościan w sali posiedzeń gminnych, gdzie przewodniczący Kółka ks. proboszcz Stopa, w ciepłem a patryotycznem przemówieniu objaśnił obecnych o znaczeniu dzisiejszego obchodu zachęcając do pracy narodowej w imię haseł naczelnika Kościuszki. Po tem zagajeniu tutejszy kierownik szkoły p. Nieć w pięknym i szczęśliwie opracowanym odczycie, skreślił przyczyny upadku Polski, charakter i czyny racławickiego bohatera, tłómacząc przytem znaczenie dla mieszczan i ludu Konstytucyi 3-go Maja i przedstawiając zgromadzonym illustracye z Kościuszkowskiego powstania. Następnie odśpiewano stojąc Dąbrowskiego: „Jeszcze Polska nie zginęła“. Wieczorem illuminowano rzęsiście całe miasteczko, trzeba przyznać mieszczanom, że wspólnie z Izraelitami nie żałowali świec na uroczystość. Wśród tego na baszcie czchowskiej przygrywała melodye narodowe muzyka tutejsza, a gdy przeszła na illuminowany rynek, zagrzmiały moździerze miejskie, głosząc *orbi et urbi*, że „jeszcze nie zginęła.“

W Rabce dnia 1-go kwietnia obchodzono rocznicę Kościuszkowską. Solenne nabożeństwo odprawił ks. dziekan Twardowski. W czasie kazania ks. Bochenek przedstawił ważność uroczystego narodowego święta. Na chórze odśpiewano „Boże, coś Polskę“, a na sumie „Z dymem pożarów“. Wieczorem w sali szkolnej wygłosił odczyt ks. Nowobilski, przewodniczący „Kółka rolniczego“.

Miejscowa muzyka góralska odegrała pieśni narodowe. Śpiewała także dziatwa szkolna. Ks. Bochenek podziękował za liczne zebranie. Przepełniona sala szkolna nie mogła pomieścić zebranego ludu wiejskiego i wszystkiej bez wyjątku miejscowej inteligencyi. Na zakończenie oświetlono okna wiejskiej szkółki.

Ptaszkowa, 3 kwietnia. I w naszej wiosce nie brakło osób, które z zapałem zajęły się urządzeniem uroczystości na cześć Tadeusza Kościuszki.

W niedzielę dnia 1 b. m. podczas sumy tutejszy proboszcz ks. Lewandowski króciutko wspomniał ludowi o „generale wojsk polskich“. Chór, złożony z uczniów szkoły naszej, pod przewodnictwem kierownika p. Józefa Wierzbickiego i organisty p. Jana Bojarskiego, odśpiewał pieśni „Boże, coś Polskę“ i „Boże Ojcze, Twoje dzieci“. Po południu, po nieszporach, co żyło zgromadziło się w przystrojonej sali szkolnej.

Czterech chłopców w krakowskich czapkach z białemi piórkami, z błyszczącemi kosami w ręku, wyobrażało „kosynierów“. Przy grze na skrzypcach p. Józefa Wierzbickiego uczniowie odśpiewali hymn „Z dymem pożarów“.

Wny Pan Hilary Podnoski, zagajając uroczystość narodową, zaznajomił lud z przebiegiem powstania Kościuszkowskiego i życiem Naczelnika, poczem dano ludowi do oglądnięcia obraz „Kościuszko po bitwie Racławickiej“. Następnie chór żwawo i ochoczo zaśpiewał krakowiaka „Bartoszu, Bartoszu!“.

P. Eugenia Seweryńska, nauczycielka, wygłosiła z przejęciem „Bitwę Racławicką“ Lenartowicza. Huczne oklaski nagrodziły deklamatorkę. Jeden z kosynierów, Jan Kiełbasa, uczeń piątego roku, wypowiedział wierszyk p. t. „Przy łuczywie“ i zebrał liczne oklaski. Zakończył uroczystość wesoły śpiew dziatwy „Wisła“. Podjęte przygotowania sowicie się opłaciły! Mamy to głębokie przekonanie, że wieśniacy nie bez korzyści opuścili progi szkolne. W duszach ich drzemie miłość Ojczyzny — umiejętnie rozbudzona cudów dokazać może. Uczuć patryotycznych nie brak w sercu ludu naszego - obyśmy tylko starali się iskierkę w płomień rozdmuchać.

Po skończonej uroczystości rozdano między lud 80 broszurek p. t. „Kościuszko, Naczelnik wojsk polskich“ i „Bitwę Racławicką“.

Chorkówka, 2 kwietnia. W gminie Zręcin w powiecie krośnieńskim dla uczczenia setnej rocznicy powstania Kościuszkowskiego, odbył się d. 1 bm. wieczorek dla ludu, urozmaicony odpowiednim pouczeniem, śpiewami, deklamacyą i żywym obrazem, poczem obecni złożyli na rzecz Towarzystwa szkoły ludowej 10 złr.

Z Rzeszowa piszą: Uroczystość Kościuszki odbyła się wedle opisanego wam już programu wspaniale. Lud wiejski wziął liczny udział. Wszystko byłoby się odbyło spokojnie — gdyby nie następujące zarządzenia: Podczas korowodu większa część oficerów okien swych nie oświeciła. Nikogoby to nie raziło, bo do tego rodzaju manifestacyi biernej jesteśmy przyzwyczajeni i uznajemy ją za nieszkodliwą. Z czem się jednak zgodzić nie możemy, to z tem, by wojskowi w chwili korowodu przed bramą swych pomieszkań ustawiali patrole wojskowe. Przedewszystkiem bowiem jest to rzecz zabroniona, powtóre ta okoliczność wywołała różne zawikłania. Kiedy korowód składający się z siedmiu do ośmiu tysięcy ludzi, przyszedł przed pomnik Mickiewicza i tu się zatrzymał celem odśpiewania kilku pieśni, rzucili się huzarzy ustawieni przed mieszkaniem komendanta tutejszej załogi hr. Lamberga na tłumy i poczęli je płazować pałaszami. Wyjaśnić muszę, że stało się to bez najmniejszego powodu ze strony tłumu. Ludzie bowiem stali spokojnie śpiewając pieśni i przyglądając się oświetleniu. Wskutek prawdziwego napadu huzarów, który—jak sami oficerzy zresztą przyznają, wywołał popłoch, rozpoczęto porzucać pochodnie i uciekać. Istotnie cudem nazwać można, że w popłochu nikt nie zginął, choć za to guzów, cięć od szabli huzarów i natłoku było bardzo wiele. Każda akcya wywołuje reakcyę i jakkolwiek nikt nie mógł zrozumieć, o co żołnierzom się rozchodzi, zaczęto opowiadać niestworzone rzeczy i burzyć się. Od tej chwili cała odpowiedzialność za dalsze wypadki spada w zupełności na brak taktu niektórych wojskowych. Wysiłki policyi miejskiej, której inspektor ochrypł od nawoływania do porządku i straży były daremne. Cały tłum zbił się w jedną olbrzymią masę przewracającą się po ulicach. Zagłuszono muzykę i śpiewy — straż obywatelska nie rozumiała w krzyku komendy, w środek tłumu wmięszało się wielu żołnierzy. Korowód postąpił na ulicę Kościuszki, gdzie w narożnej kamienicy wybito jednę czy dwie szyby. Dopiero, na na ulicy Trzeciego Maja wybito kilkanaście szyb w dyrekcyi skarbowej. Przed pomieszkaniem majora Lemingena, znowu natrafił korowód na silne stójki wojskowe. Ponieważ w mieszkaniu któregoś z tych panów wybijano szyby, wypadli huzarzy z wyciągniętemi pałaszami w środek tłumu i bili, kogo napadli, do tego stopnia, że nawet spokojnie idący nie byli bezpieczni i tak n. p. ktoś, co prowadził jeden pluton Sokołów omal nie został silnie raniony, zręcznym tylko ruchem uchylił się przed zamaszystem cięciem szabli huzara. Na ulicy Sandomierskiej wypadło kilku żołnierzy z kamienicy p. Gartenera, porwali kogoś z tłumu, wciągnęli do bramy, tam poczęli go okładać, ale tłum wywalił bramę i uwolnił porwanego. Te awantury wywołały oburzenie niesłychane tak, iż w obawie dalszych zajść co prędzej wbrew programowi zakończono korowód. Tłumy mimo tego kręciły się po ulicach do późnej nocy. Nazajutrz już dobrze po południu otrzymał magistrat od tutejszego komendanta załogi pismo, w którem tenże rozkazuje: *„es wird angeordnet, dass nach der Beendigung der kirchlichen Feierlichkeit jede weitere Menschenansammlung zu unterbleiben hat. Der Magistrat wolle zur friedlichen Austragung dieser Massregeln hinzuarbeiten, nachdem im Gegenfalle zur Befolgung dieser Massregeln militärischerseits eingeschritten werden wird.* Podpisano: Lamberg G. M. m. p. Magistrat, który polecenia przyjmuje od Rady powiatowej lub w nadzwyczajnych wypadkach z tutejszego starostwa, po odebraniu tego pisma nic nie postanowił ani o takowym mieszkańców miasta nie zawiadomił. Tymczasem nie czekając na działanie policyi miejskiej skonsygnowano załogę w koszarach i na barakach, rozesłano patrole piechoty i patrole huzarskie.

W dniu 2 kwietnia odbyć się miało w Sokole przedstawienie ludowe „Kościuszki pod Racławicami“, w skutek tego zgromadziła się wielka liczba włościan przed Sokołem. Patrol konna rozpędzała i gnała przed sobą ludzi przyczem huzary znowu powyciągali pałasze i bili stojących na gościńcu włościan. Z jednej i drugiej strony Sokoła ustawiono konne patrole, tak iż gmach wyglądał, jak w oblężeniu

To fakta, za które odpowiedzialność spada na oficerów, ustawiających żołnierzy pod swemi oknami, i hr. Lamberga.

Te fakta noszą na sobie wszelkie cechy prowokacyi ludności obchodzącej swoje narodowe święto. Ani komitet Kościuszkowski, ani policya nie odpowiadają za wypadki, gdyż jak długo żołnierze nie wyciągali szabel — porządek był zupełny. Wreszcie nie można nawet przypuścić, by zajścia skierowane były przeciw wojsku. W dniu korowodu było najprzychylniejsze wśród ludności usposobienie dla wojska, z powodu odegranych przez ulicę podczas marszu pieśni narodowych polskich.

Tutaj przypomnieć należy, iż Austrya jest konglomeratem różnych, równouprawnionych krajów koronnych, że chociaż w tych krajach istnieje jeden c. k. rząd i jedna ludowa reprezentacya —

KILKA SŁÓW
o najnowszej biografii Tadeusza Kościuszki.

(Dokończenie.)

Takim był Kościuszko, kiedy przy końcu roku 1784 stanął na ziemi ojczystej i objął oddaną mu przez siostrę Estkową wioskę Siechnowicze-Dawidowszczyznę. Zastał on i tutaj zmiany niemałe, nie tyle pod względem majątkowym, bo tak ukochana siostra jak i mąż jej fortunę nieobecnego administrowali sumiennie, prawdziwie po bratersku, co pod względem politycznym i społecznym. Polska, którą opuścił w r. 1775, nie była podobną do Polski z czasów pierwszego rozbioru. Od lat 11 zaznaczyć można było postęp wielki w niejednym kierunku. Ludzie światli, z nowych szkół wychodzący, wnosili do życia publicznego nowe, potępiane dawniej zasady, krzątano się pilnie około ekonomicznego podniesienia kraju, pracowano nad rozwojem przemysłu i ułatwieniem komunikacyi, komisya edukacyjna reformowała szkoły umiejętnie i starannie, a dawne, przestarzałe wyobrażenia ustępowały coraz wyraźniej przed naciskiem nowych, postępowych zasad, jakie płynęły do nas z zachodu i wyrabiały się w kołach ludzi nieuprzedzonych a miłujących gorąco Ojczyznę. Postęp ten nie był wprawdzie takim, jakby sobie życzyć wypadało. Jeszcze Sejm z r. 1780 odrzucił kodeks ustaw cywilnych, przez zacnego Andrzeja Zamoyskiego ułożony, jeszcze Wybicki, uczestnik prac Zamoyskiego, musiał się ukrywać przed sejmikowymi zawalidrogami, którzy go porąbać mieli za to, że „chciał chłopów w szlachtę obrócić, a córki szlacheckie w chłopianki“, ale obok tego Prot Potocki nie wahał się uczyć buchalteryi i zakładać sklepy. Zamoyscy, Potoccy i Poniatowscy zasiadali razem z Tepperami, Dekertami i Rafałowiczami w spółkach przemysłowych, a liczne przykłady usamowolnienia i oczynszowania włościan, dokonywane temi czasy, dowodziły chyba jasno, że pojęcia dawniejsze o stosunku chłopów do szlachty znacznej uległy zmianie.

Najmniej postępu i gorliwości można było znaleść tam, gdzie sięgał bezpośrednio wpływ królewski, gdzie wszystko od jego woli było za wisłem, t. j. w organizacyi wojska. Prusacy w gorszych od nas warunkach zdołali przecież po r. 1806 w ciągu siedmiu lat stworzyć armię, która w r. 1813 mogła stawić skutecznie czoło żelaznym zastępom Napoleona I, u nas przez lat 14 nie doprowadzono liczby wojska nawet do skromnej cyfry 24.000, postanowionej na sejmie niemym w r. 1717. Król, wydając znaczne sumy na teatr, gratyfikacye dla aktorek i baletniczek, jakoteż na własne przyjemności, nie miał czy nie umiał znaleść pieniędzy chociażby na zakupno broni i amunicyi, których brak dotkliwie dał się uczuć podczas wojny w r. 1792.

Nic dziwnego, że w takich okolicznościach i Kościuszko, jakkolwiek wsławiony w wojnie amerykańskiej, nie znalazł odpowiedniego dla siebie do działania pola. Niebawem jednak i pod tym względem miały się zmienić stosunki. Już na Sejmie grodzieńskim w r. 1784 poseł krakowski Aleksander Linowski „rzucił pierwsze słowo o stu tysiącach żołnierza“, a jakkolwiek „przy rozwolnionym rządzie i ubogim skarbie“ nie widział możności urzeczywistnienia tak śmiałych zamiarów, to jednak żądał powiększenia wojska „przez systematyczne pomnażanie regimentów.“ W ślad za tem ukazały się w roku następnym Staszica „Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego“, w których autor dowodził, że „z lekkiem podatków pomnożeniem łatwo sto tysięcy wojska utrzymaćby można.“ Równocześnie zaczął się chmurzyć pogodny do niedawna horyzont polityczny: zjazd Józefa II z carową Katarzyną i bezpośrednio potem rozpoczęta wojna turecka, której ostatecznym celem miał być podział monarchii ottomańskiej pomiędzy Austryę i Rosyę, zaniepokoiły w wysokim stopniu Anglię i Prusy i wywołały widmo wielkiej koalicyi europejskiej, mającej powstrzymać zaborcze zamiary obu dworów cesarskich. Wśród takich okoliczności zebrał się Sejm czteroletni, a opuszczona i zapomniana dotąd Polska ujrzała się celem zabiegów dyplomacyi europejskiej, która widziała w Rzeczypospolitej pożądanego dla siebie przeciw Rosyi sprzymierzeńca. Nie tu miejsce opisywać dalsze wypadki. Wiadomo, że Sejm czteroletni, zrzuciwszy gwarancyę moskiewską i uchwaliwszy stutysięczną armię, zaczął się gotować do wojny z śmiertelnym wrogiem Rzeczypospolitej, licząc przytem na pomoc pruskiego sprzymierzeńca. Okazało się jednak wnet, że postawienie stutysięcznego wojska nie było rzeczą łatwą. Przedewszystkiem brakowało uzdolnionych oficerów, których trzeba było powoływać z obcych armij. W ten sposób przyszła wreszcie kolej i na Kościuszkę. Otrzymał on patent na generał majora za wstawieniem się księcia Czartoryskiego, a są ślady, że i ukochana niegdyś przez niego Ludwika Sosnowska, obecnie żona Józefa Lubomirskiego, czyniła w tym kierunku pewne zabiegi w Warszawie.

Tak ziściły się w końcu pragnienia Kościuszki, ale nie nadzieje narodu. Wojna, rozpoczęta bez należytego przygotowania, a prowadzona przez niedoświadczonego księcia Józefa Poniatowskiego niedołężnie, skończyła się wkrótce odwrotem armii polskiej i przystąpieniem króla do konfederacyi targowickiej. Jeden Kościuszko ocalił honor oręża polskiego w chlubnej bitwie pod Dubienką. Autor opisuje szczegółowo to spotkanie, przytacza relacye wodzów polskich i rosyjskich, raport Kościuszki i kończy słuszną uwagą, że pomimo samochwalstwa Kochowskiego „sława chwyciła się nie jego nazwiska i osoby, lecz Kościuszki, któremu przyznawali tak swoi, jak obcy umiejętność w rozrządzeniu wojskiem, męstwo w walce z kilkakroć liczniejszym nieprzyjacielem i wytrwałą energię w przedłużeniu bitwy do ostatnich granic możliwości“. Nawet Stanisław August, pilnujący Warszawy, nazywał dzielnego generała: „naszym wyśmienitym Kościuszką“ i awansował go na generał-lejtnanta. Te spóźnione cokolwiek objawy łaski królewskiej nie zdołały jednak olśnić bohatera z pod Dubienki i skoro tylko nadeszła wiadomość o przystąpieniu Stanisława Augusta do Targowicy, Kościuszko był jednym z pierwszych, który podał się do dymisyi, chociaż stracił przez to 40.000 zł. swojej pensyi generalskiej, co dla człowieka, jak on niezamożnego, drobnostką nie było, zwłaszcza, że i gaża amerykańska jeszcze dotąd wcale go nie dochodziła. Pobudki tego postanowienia wyjaśnia Kościuszko sam w liście prywatnym. „Posłaliśmy — tak pisze on — noty nasze do króla, prosząc o dymisyę, a to z tej przyczyny, abyśmy w czasie nie byli pociągani do przysięgi przeciw naszemu przekonaniu, nie byli w koleżeństwie z tymi trzema *)...

A przy końcu dodaje: „Boże! czemuż nie dajesz sposobności nam wykorzenić plemię przeciwników uszczęśliwienia narodu? Zawsze mam złość do nich: dzień i noc myśl sama wpada i wzdryga się na wspomnienie, jaki może nastąpić koniec naszego kraju“. Niepokojony ciągle tą troską wyjechał wreszcie Kościuszko do Warszawy, gdzie Stanisław August usiłował go raz jeszcze skłonić do cofnięcia dymisyi. Namowy i zaklęcia króla były jednak daremne. „Ja — pisze Kościuszko — zawsze jednostajnie mu odpowiadałem, zbijając wszystkie argumenta, że czasem ambarasowany był odpowiedzieć mi.

„Nareszcie ze łzami powiedziałem mu, żeśmy zasłużyli na wzgląd, bijąc się za kraj, za rząd, za Waszą królewską Mość i że nigdy nie uczynimy przeciwnie naszemu przekonaniu i honorowi. Jeszcze się nie obrał żaden, aby mógł głośno infamisami i zdrajcami nazwać tych łotrów; ja tylko wyraźnie powiedziałem w przytomności króla, na co odpowiedział: Zostawić im tę hańbę“.

Rozprawiwszy się w ten sposób z Stanisławem Augustem, nie mógł Kościuszko pozostać dłużej w kraju, zrzucił zatem mundur generalski i wyjechał najpierw do Galicyi, a następnie w skutek rozkazu rządu austryackiego za granicę pod nazwiskiem barona Biedy.

Stan duszy jego w tym czasie maluje wybornie list do księżnej Czartoryskiej pisany, w którym znajdujemy te słowa: „Wierny byłem Ojczyźnie, biłem się za nią i sto razy na śmierćbym poświęcił się dla niej“.

Podróż Kościuszki do Drezna, wycieczka jego do Paryża, gdzie był obecnym prawdopodobnie podczas ścięcia Ludwika XVI, nie przedstawiają nowych, ciekawszych szczegółów. Autor zastanawia się dłużej nad stosunkiem Kościuszki do Kołłątaja i Ignacego Potockiego i, scharakteryzowawszy pierwszego z nich na podstawie własnych jego korespondencyj, dochodzi do wniosku, „że Kościuszko całkowite zaufanie swoje w sprawach polityki i dyplomacyi oddał nie Kołłątajowi, lecz Ignacemu Potockiemu“, chociaż z drugiej strony broni Kołłątaja przed zarzutem, jakoby na grunt polski chciał przenieść zasady rewolucyonistów francuskich.

Z narad drezdeńskich Kościuszki z Kołłątajem i Ignacym Potockim wyniknęło postanowienie rozpoczęcia walki z Moskwą. Walkę tę poprzedziła konspiracya, którą prowadzili w kraju wysłani przez Kościuszkę agenci.

Autor dowodzi trafnemi bardzo argumentami, że pomiędzy Kościuszką a zwolennikami powstania w Polsce istniało porozumienie i komunikacya listowna. Jakoż ruszenie brygady Madalińskiego nie było dla Naczelnika niespodzianką i wyjazd jego do Krakowa był tylko skutkiem raportu, jaki wcześnie Madaliński nadesłać musiał do Drezna. Jakoż wyruszenie Madalińskiego na Kraków zdaje się niewątpliwie być w związku z przybyciem Kościuszki do tego miasta i z wypłoszeniem stąd komendy moskiewskiej pod Łykoszynem. Kościuszko zanim stanął w Krakowie, ukrywał się, zdaniem autora, przez czas pewien w Brzesku Nowem, posiadłości opactwa hebdowskiego, a „tradycyjna stodoła w Tyńcu mogła być chyba ostatnim jego noclegiem przed wnijściem do Krakowa“.

Bitwę racławicką, spotkanie pod Szczekocinami, oblężenie Warszawy, wreszcie bitwę maciejowicką opisuje autor szczegółowo, wykazując wszędzie zdolności strategiczne Naczelnika i broniąc go zwycięsko przed zarzutami, jakie mu czyniono z powodu szczekocińskiej bitwy. Szczególniejszą uwagę zwraca przytem na organizatorską działalność Kościuszki, co dotychczas dla braku materyałów i studyów przygotowawczych zazwyczaj pomijano albo pobieżnie tylko traktowano. Podług obliczeń autora uzbroił Kościuszko 80000 ludzi, a więc o 25000 więcej, niż zdołał zebrać rząd Stanisława Augusta i Sejm czteroletni w okresie trzechletnim.

Prawda, że uzbrojenie wojska tego i wyćwiczenie nie było dostateczne, co dla braku środków i czasu było całkiem naturalne, ale ileż potrafiłby był zdziałać taki organizator, gdyby go Sejm czteroletni postawił był na miejscu ciężkiej i nieudolnej komisyi wojskowej? Nadludzkie niemal wysilenia, które teraz czyniono, i cała energia Naczelnika nie mogła zastąpić braku armat, karabinów i niedostatecznego wyrobienia żołnierzy, branych od pługa, a nieudolność generałów i oficerów wyższych narażała powstanie na coraz to dotkliwsze klęski. Śmierć Wodzickiego i Grochowskiego pod Szczekocinami była stratą niepowetowaną. Starsi generałowie w rodzaju Chlewińskiego i Sierakowskiego nie mieli ani doświadczenia ani energii dosyć, aby stawić czoło nieprzyjacielowi dobrze wyćwiczonemu i przywykłemu do wojny. Cały ciężar obowiązków spoczywał przeto na barkach Naczelnika, który wszystkiemu przecież podołać nie mógł mimo niezrównanej pilności i pracowitości. W tych fatalnych stosunkach tkwiła właściwa przyczyna upadku powstania. Mokronowski, wysłany na Litwę, nie mógł naprawić błędów Chlewińskiego, Sierakowski nie zdołał powstrzymać Suwarowa a, straciwszy przez nieostrożność własną całą artyleryę, otworzył nieprzyjacielowi drogę do Warszawy. Ocalenie stolicy i całego powstania zależało w tej chwili od przerzucenia Fersena za Wisłę. W ten sposób przyszło do bitwy maciejowickiej, gdzie znowu nieudolność Ponińskiego zgotowała armii polskiej ostateczną katastrofę.

Autor zbija raz jeszcze w tem miejscu legendę o *„finis Poloniae“* włożonem w usta upadającego Naczelnika i kończy wywody swoje temi słowy:

„Nie *„finis Poloniae“*, lecz *„Resurge o Polonia“* było ostatnim rezultatem znojów Kościuszki, nie wyłączając katastrofy maciejowickiej. To cudowne słowo życia wydzierało się z ideału nowego społeczeństwa, które on założył na miejsce rozwalonej szlacheckiej republiki, i z żywego nurtu uczuć, jakie wydaje ciepła krew, w ofierze za naród przelana“.

Na tem kończymy pobieżne nasze sprawozdanie. Pozwoliliśmy sobie, wbrew utartym zwyczajom, podać wiadomość o książce, która jeszcze na widok publiczny się nie ukazała, której druk nie jest jeszcze ukończony zupełnie, aby w czasie uroczystego obchodu setnej rocznicy powstania narodowego podzielić się z czytelnikami naszymi wiadomością, że i świat uczony polski bierze udział w święcie narodowem i że nareszcie doczekaliśmy się umiejętnie opracowanej biografii znakomitego reprezentanta nowej Polski. Zachowując sobie szczegółowe sprawozdanie o całej książce na później, nadmieniamy tylko tyle, że praca ta przy dzisiejszym stanie materyałów historycznych jest ostatniem słowem o Kościuszce i że stawia go o wiele wyżej, niż dotychczasowe życiorysy, oparte na legendach lub niepewnych wspomnieniach oddalonej przeszłości.

August Sokołowski.

*) Ksawerym Branickim, Szczęsnym Potockim i Rzewuskim

to nie ma dotąd jednego cesarsko-królewskiego narodu, lecz są narody, z których każdy ma odrębne pamiątki historyczne, odmienne tradycye.

Szczawnica, 2-go kwietnia. Od początku swego istnienia — nie widziała Szczawnica podobnego rodzaju uroczystości, jaka się odbyła w dniu 1-szym b. m. w setną rocznicę Kościuszkowską.

O godzinie 10 rano odbyło się solenne nabożeństwo, a o godzinie 5 po południu niezliczone tłumy ludu, nietylko ze Szczawnicy, ale i wsi okolicznych, a nawet i Rusini — zdążali do „Dworca Gościnnego". Po odprawionem nabożeństwie w synagodze na tę intencyę, przybyli także w wielkiej liczbie żydzi. Sala Dworca może pomieścić wraz z galeryą i ubikacyami co najmniej tysiąc osób, jednakowoż pomimo tego nie wszyscy mogli się pomieścić.

W pięknie udekorowanej sali, — na czele sceny widniał uwieńczony portret Tadeusza Kościuszki, poniżej obraz, przedstawiający poświęcenie pałaszy Kościuszki i Wodzickiego w klasztorze OO. Kapucynów. Jeden z członków komitetu wypowiedział z werwą słowo wstępne przedstawiwszy cel i znaczenie uroczystości. Po zagajeniu dziatwa szkolna w liczbie 80 odśpiewała na głosy „Boże, coś Polskę", a u zgromadzonej publiczności widać było łzy w oczach.

Po śpiewie nastąpił odczyt „Bitwa Racławicka", wygłoszony przez członka komitetu.

Po odczycie nastąpiły śpiewy dziatwy: „Hej tam w karczmie za stołem" i „Bartoszu! Bartoszu!". — Dalej deklamacya „Pogrzeb Kościuszki" Ujejskiego, — znowu śpiewy „Jeszcze Polska nie zginęła", „Hej! Hej!", „Na Wawel", „Patrz Kościuszko" i krakowiak „Niechaj kto chce śpiewa". Uroczystość w Dworcu zakończyła się obrazami z żywych osób przy oświetleniu bengalskiem, a mianowicie „Kucie kos" ze śpiewem za sceną „Dalej bracia, dalej żywo!" i obraz „Bitwa" ze śpiewem za sceną „Jeszcze Polska nie zginęła".

Po skończonej uroczystości i wyczerpnięciu programu nastąpił pochód straży ogniowej przy powszechnej iluminacyi Szczawnicy.

Z pod Lubania. My tutaj w Ochotnicy, w zakątku górskim, obchodziliśmy stuletnią uroczystość powstania Kościuszki 2 kwietnia 1894 r. w następującym porządku: O godzinie 6 rano salwy moździerzowe wezwały lud na uroczystość. O godzinie 9 odprawił Wielebny ks. proboszcz Z. Miętus solenne nabożeństwo, na którem dziatwa szkolna i inteligencya miejscowa śpiewała pieśni patryotyczne, a salwy moździerzowe wtórowały głosom kapłana i ludu. Po mszy św. odśpiewano *Te Deum*. A potem Wielebny ks. Józef Ręgorowicz, wikary, wygłosił kazanie patryotyczne, odśpiewano następnie w kościele chórem „Boże coś Polskę", poczem udali się wszyscy razem do szkoły, gdzie kierownik Józef Głuc wygłosił odczyt o Kościuszce, a wkońcu dziatwa szkolna odśpiewała: „Patrz Kościuszko na nas z nieba". Lud nasz góralski, patryotyczny, tak się tą uroczystością przejął, że gdy wieczór salwy moździerzowe dały znak, w każdym domku w każdem okienku płonęły przynajmniej 2 świeczki, szkoła, dwór, plebania także były illuminowane. Młodzież starsza zgromadziła się razem i śpiewała naprzemian „Boże Ojcze Twoje dzieci", „Boże coś Polskę", „Z dymem pożarów", „Patrz Kościuszko na nas z nieba", a śpiewowi wtórowały salwy z moździerzy.

Tarnopol, 2 kwietnia. Dla uczczenia rocznicy Kościuszkowskiej odbył się tu 1-go kwietnia wieczorek deklamacyjno-wokalny za staraniem połączonej młodzieży polskiej i ruskiej, przy współudziale młodzieży lwowskiej.

Chóry i deklamacye wypadły znakomicie. Obraz „Lirnika" w otoczeniu ludu wiejskiego z okolicy przybyłego, wywołał oklaski, zwłaszcza gdy jeden z grona wieśniaków zakończył grę „Lirnika" odpowiedzią „Zrozumielim, naczelniku, ..." „Dramat jednej nocy" zadowolniłby najwybredniejsze wymagania.

Inteligencyi tutejszej na wieczorku prawie nie było.

Reskrypt dotyczący nauki języka polskiego w Księstwie Poznańskiem.

Dzienniki poznańskie ogłaszają rozporządzenie ministeryalne z dnia 16 marca b. r., dotyczące nauki języka polskiego w szkołach ludowych w Księstwie Poznańskiem. Reskrypt ten opiewa, jak następuje:

„Jego cesarska i królewska mość cesarz Wilhelm rozkazem gabinetowym z dnia 26 lutego r. b. raczył rozporządzić, że w szkołach ludowych w W. Ks. Poznańskiem w miejsce zniesionej prywatnej nauki języka polskiego, dozwolonej na podstawie rozporządzenia z dnia 11 kwietnia 1891 roku, ma być na stopniu średnim zaprowadzoną nadobowiązkowo nauka polskiego czytania i pisania w interesie nauki religii dla tych dzieci polskich, które na stopniu średnim i wyższym pobierają w szkole elementarnej naukę religii w języku polskim i to w ten sposób, że przeznaczone być mają na to jedna lub dwie lekcye tygodniowo, uszczuplając liczbę innych przedmiotów — z wyjątkiem nauki religii — i że nauka ta, o ile dla osiągnięcia swego celu krótszy czas na nią nie wystarczy, nie będzie trwała dłużej jak dwa lata.

Polecając rejencyi królewskiej zarządzić odpowiednie przygotowania, oświadczam jeszcze, co następuje:

Dla zaprowadzenia nauki czytania i pisania polskiego z początkiem nowego roku szkolnego odpowiednie siły nauczycielskie wszędzie będą do dyspozycyi, ponieważ zaprowadzenie tej nauki ogranicza się na te szkoły, w których przepisana planem szkolnym nauka religii udzielaną jest na podstawie rozporządzenia naczelnego prezesa z d. 27 października 1873 r. dzieciom polskim na stopniu średnim i wyższym w języku polskim.

Zakres mającej być zaprowadzonej nadobowiązkowej nauki języka polskiego zależnym będzie ściśle od tej okoliczności, czy dziecko w szkole, do której uczęszcza, pobiera planem przepisaną naukę religii na stopniu średnim i wyższym w języku polskim. Wymaganym będzie nadto w tym względzie odpowiedni wniosek ze strony ojca polskiego lub opiekuna.

Wobec niepomyślnych doświadczeń, jakie poczyniono około roku 1870 z równoczesnem zaczynaniem nauki polskiego i niemieckiego czytania i pisania i ponieważ nauka religii na stopniu niższym tylko ustnie się odbywa, pobierać mają obecnie naukę polskiego czytania i pisania tylko dzieci polskie na średnim stopniu pozostające. Dzieci te powinny w nauce niemieckiego czytania i pisania takie naprzód zrobić postępy, żeby nietylko umiały czytać dobrze i odpisywać, ale także samodzielnie pisać krótkie zdania niemieckie pismem niemieckiem i łacińskiem. Sąd o odnośnem uzdolnieniu dziecka wydawać będą odnośni powiatowi inspektorzy szkolni w myśl przepisów naczelnego prezydyum z dnia 27 października 1873 r., nr. III, 1.

Zadaniem i celem nauki języka polskiego na stopniu średnim jest li tylko doprowadzenie dzieci do tego, by umiały czytać i pisać po polsku. Na dalsze ćwiczenia językowe i pojęciowe nauka ta nie ma się rozciągać.

Nie będzie trudno cel ten osiągnąć w szkołach z pełnym terminem nauki w jednej do dwóch lekcyach tygodniowo. W szkołach ze skróconym terminem nauki naukę tę ograniczyć należy na jedną lekcyę tygodniowo. Rejencyi królewskiej pozostawiam decyzyę, w jaki sposób to ma być w odnośnych szkołach przeprowadzone i które przedmioty na rzecz nauki języka polskiego mają być ograniczone.

W pierwszym rzędzie ma być na to użytą 1 lekcya tygodniowej nauki pisania, ponieważ i przez naukę języka polskiego dzieci posiędą lepszą zdolność w pisaniu.

Co do planu szkolnego, to na naukę tę wszędzie ma być przeznaczona ostatnia lekcya, rychlejsza godzina może być dla tej nauki ustanowioną w tych klasach, w których wszystkie dzieci brać będą w niej udział.

Do nauki czytania polskiego ma być używany podręcznik Kasińskiego, który już prywatnie jest używany.

Jak długo nauka ta ma się odbywać w granicach przepisanych reskryptem królewskim, wydane zostaną ogólne przepisy po przekonaniu się, jakie doświadczenia zrobi się z dotychczasowego urządzenia. W każdym razie nauka ta tylko tak długo ma się odbywać, aż dziecko zakreślony cel tej nauki osiągnie.

Rejencyi królewskiej polecam zarządzić w tej sprawie to wszystko, co jest koniecznem.

Podp: *Bosse.*"

Z Rady państwa.

Porządek dzienny wczorajszego pierwszego po świętach posiedzenia Izby poselskiej nie zawierał spraw szczególnej godnych uwagi. Przewodniczył obradom prezydent Chlumecky.

Odczytano między innemi prośbę sądu powiatowego lwowskiego o zezwolenie na karno sądowe ściganie p. Wachnianina, za przekroczenie z §§ 487 i 488 k. k.

Pp. Demel i tow. interpelowali ministra handlu w sprawie upaństwowienia morawsko-śląskiej kolei centralnej.

Pp. Kronawetter i tow. wnieśli interpelacyę do ministra sprawiedliwości, zapytując, co znaczy, że prokuratorya w Wiedniu konfiskując pisma peryodyczne wskazuje zamiast inkryminowanych ustępów całe artykuły, jako rzekomo karygodne.

Interpelanci żądają stanowczo zniesienia takiej praktyki.

Minister handlu Wurmbrand odpowiedział na kilka interpelacyj dawniejszych.

Przedłożony przez tegoż ministra projekt ustawy o tych kolejach lokalnych, których budowa ma być już w bieżącym roku zapewnioną, przekazano komisyi kolejowej do rozpatrzenia.

P. Kronawetter zażądał otwarcia rozprawy nad odpowiedzią ministra obrony krajowej na interpelacyę w znanej sprawie Burescha. W głosowaniu odrzucono ten wniosek.

Z porządku dziennego sprawozdawca komisyi nietykalności poselskiej p. Ferjancic wniósł, aby miejsko delegowanemu sądowi w Pradze nie pozwolić na karno sądowe ściganie posła Brzeznowsky'ego. Ponieważ w sprawozdaniu komisyi zawarty był ustęp, wyrażający ubolewanie z powodu jakiegoś zdania Brzesnowskyego o burmistrzu Pragi, wszczęła się ożywiona rozprawa, zakończona ostatecznie przyjęciem wniosku komisyi.

Przy sprawozdaniu komisyi legitymacyjnej o wyborze posła Pastora, zabrał głos p. Pernerstorfer i w dłuższych wywodach opierając się na niepodpisanym wprawdzie przez nikogo „materyalnie jednak ważnym" proteście, uderzył na korupcyę wyborczą i presyę władz rządowych w Galicyi, domagał się zarazem, aby w mowie będące akta wyborcze ponownie przekazać komisyi z poleceniem jak najrychlejszego zdania z nich sprawy.

Sprzeciwił się temu p. Weigel, wyrażając przekonanie, że trudno jest o kraju jakimś wydawać sąd człowiekowi, który tego kraju nie zna. Mowca zastrzegł się przeciwko zarzutowi, jakoby posłowie galicyjscy systematycznie sprawy ich kraju dotyczące w nieprawdziwem przedstawiali świetle.

Po przemówieniu sprawozdawcy p. Byka wniosek Pernerstorfera odrzucono.

Sprawozdanie p. Kraińskiego, ze 118 petycyj o ulgi w handlu nierogacizną z Galicyi — treść sprawozdania podały wczorajsze telegramy — odesłano wraz z petycyami do komisyi dla zarazy bydlęcej.

Przy końcu posiedzenia wnieśli jeszcze pp. Kronawetter, Pernerstorfer i tow. interpelacyę do ministrów sprawiedliwości i spraw wewnętrznych z powodu przymusowego ściągania robotników słowackich do robót w gazowni wiedeńskiej, w której, jak wiadomo, od kilku dni robotnicy zaprzestali pracy.

Następne posiedzenie Izby poselskiej odbędzie się we czwartek. Na porządku dziennym ogólna budżetowa rozprawa.

Przegląd polityczny.

Kraków, 4 kwietnia.

Po wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej odbyła się w biurze prezydyalnem konferencya przewodniczących klubów parlamentarnych, na której omawiano program prac parlamentarnych. O przebiegu i rezultatach tej konferencyi nie mamy dokładnych sprawozdań. Tymczasem niektóre dzienniki donoszą, że już jutro Izba rozpocznie ogólną rozprawę budżetową i zakreślają jej termin trzech dni, poczem przystąpionoby natychmiast do dyskusyi szczegółowej nad preliminarzem budżetu. Wśród tej dyskusyi przy rozdziale „ministerstwo handlu" Izba załatwi traktat handlowy z Rumunią, a po ukończeniu rozpraw budżetowych przed uchwaleniem ustawy finansowej Izba ma obradować nad projektem o wycofaniu pieniędzy papierowych z obiegu.

Poseł Szczepanowski, jako referent komisyi budżetowej, przedłożył wczoraj w pełnej Izbie ogólne sprawozdanie, w którem spotykamy się z obrazem nie pozwalającym zbyt różowo zapatrywać się na stan finansowy państwa. „Od sześciu lat — czytamy w sprawozdaniu — preliminarze budżetu wykazują nadwyżki budżetowe, a w ciągu czterech lat, za które posiadamy zamknięcia centralnych rachunków, wyniki rzeczywiste wykazują również nadwyżki kasowe. Należy jednak stwierdzić, że gdy nadwyżki budżetowe w owym okresie były mniej więcej jednakowe i wahały się między 2 a 3 milionami, to rzeczywiste nadwyżki kasowe w ostatnich latach zmniejszają się. Tak nadwyżka kasowa wynosiła w 1889 roku 11,139.788 złr, w 1890 r. 22 216 915 złr., w r. 1891 13,616.952 złr., a w 1892 r. 7,301.234 złr. W r. 1893 nadwyżka kasowa dorówna zaledwie nadwyżce z roku poprzedniego, a może nawet będzie od niej niższą." Sprawozdawca uważa zatem, że budżet stracił elastyczność i że z wielką przezornością potrzeba przyjmować zapatrywanie, że budżet austryacki koniecznie musi w przyszłości wykazywać nadwyżki i że te nadwyżki muszą wzrastać. To też wobec nadziei zaspokojenia potrzeb oświaty i gospodarstwa społecznego sprawozdawca przypomina z całym naciskiem, że utrzymanie równowagi budżetowej jest najważniejszem zadaniem gospodarstwa skarbowego.

Z Niemiec.

Sejm pruski zebrał się wczoraj po przerwie świątecznej, a parlament niemiecki zbierze się jutro.

Sejm pruski ma jeszcze załatwić niektóre części budżetu na rok administracyjny, który się zaczął dnia 1 kwietnia. Oprócz budżetu jest jeszcze kilka spraw niezałatwionych, a między niemi sprawa Izb rolniczych.

W parlamencie niemieckim czekają załatwienia nader ważne części przedłożenia o reformie finansów Rzeszy. Los niektórych projektowanych ustaw podatkowych, od których uchwalenia zależy reforma zamierzona, jest bardzo niepewny; dotąd niewiadomo, jakie zdanie o nich wypowie komisya. Usposobienie większości parlamentu było dotąd nie bardzo pomyślne.

Sesya parlamentu przeciągnie się zatem długo, jeżeli Rada związkowa nalegać będzie na szczegółowe przedyskutowanie wszystkich części owego przedłożenia. Przeciwnie jeżeli Rada zadowoli się na razie uchwaleniem tylko dwu projektów szczegółowych, zmierzających do powiększenia dochodu, t. j. o podatku giełdowym i o stemplu loteryjnym, wówczas sesya parlamentu potrwa tylko do Zielonych Świątek.

Z Paryża.

Korespondent *Politische Corresp.* donosi z Paryża:

„Nowe rewelacye *Figara*, których sprawcą jest były minister spraw zagranicznych Flourens, we wszystkich kołach politycznych zrobiły bardzo przykre wrażenie. Jeśli p. Flourens sądzi, że z tego rodzaju niedyskrecyj, szkodliwych dla polityki kraju, wyciągnie jakąś korzyść osobistą, to niewątpliwie myli się. Należy raczej przypuszczać, że zaszkodzi tem swej karyerze politycznej i zapewne nie zostanie już ani ambasadorem przy dworze rosyjskim; ani ponownie ministrem spraw zagranicznych, do czego, jak się zdaje, dąży usilnie. Rewelacye p. Flourensa musiały oczywiście wszystkich zainteresowanych dotknąć bardzo niemile. Twierdzi on mianowicie, że francuscy mężowie stanu tacy jak Waddington, Barthélemy St. Hilaire, Juliusz Ferry, Freycinet, baron Courcel usiłowali porozumieć się w wielu kwestyach politycznych z Niemcami przeciwko Anglii, mianowicie zaś chcieli tą drogą osiągnąć pomyślny rezultat w sprawie egipskiej i że prowadzili w tym celu rokowania z ks. Bismarkiem. Bismark zbywał ich pięknemi słówkami lub obietnicami, które niebawem cofał. P. Flourens utrzymuje, że wymienieni mężowie stanu posunęli się do tego stopnia że komunikowali do Berlina doniesienia dyplomatyczne, jakie rząd francuski otrzymywał z Petersburga. Łatwo zrozumieć, że szczególnie ta ostatnia niedyskretna rewelacya musiała niemile oddziałać na opinię publiczną we Francyi i że wszyscy poważni politycy biorą za złe panu Flourensowi jego niepatryotyczną otwartość. Baron Courcel ogłosił ze swej strony odpowiedź na rewelacye Flourensa, w której nie zbija wprawdzie w zupełności twierdzeń byłego ministra oświaty, ale udziela mu ostrej nauki o patryotyzmie i takcie polityczym. Rząd zaś francuski zachowuje się powściągliwie, nie zaprzeczając ani nie potwierdzając tego, co Flourens podał do wiadomości".

Naturalizacya w Rosyi.

Z Petersburga nadchodzi wiadomość, że minister spraw wewnętrznych przedłożył Radzie stanu projekt do nowej ustawy o naturalizacyi. Projektowana ustawa ma na celu utrudnienie cudzoziemcom przyjmowania poddaństwa rosyjskiego, a wymierzona jest głównie przeciwko osiadłym w Rosyi Niemcom, którzy zbyt łatwo mogli zostawać poddanymi rosyjskimi, jakoteż przeciwko żydom, którzy w ogóle nie będą mogli naturalizować się w Rosyi, z wyjątkiem jedynie żydów osiedlających się w prowincyach środkowej Azyi. W myśl projektowanej ustawy, każdy, kto porzucił poddaństwo rosyjskie, wyjechał bez pozwolenia za granicę i powraca jako obcy obywatel do Rosyi, traktowany będzie jako cudzoziemiec. Jeśli poddany rosyjski przebywa bez przerwy dziesięć lat za granicą bez odpowiedniego upoważnienia lub też nie odnawiając paszportu, uznany zostanie za pozbawionego poddaństwa rosyjskiego. Ministrowi spraw wewnętrznych ma przysługiwać prawo decyzyi co do udzielania cudzoziemcom praw obywatelstwa rosyjskiego, jakoteż prawo pozbawiania obywatelstwa rosyjskiego cudzoziemców naturalizowanych w Rosyi.

Jak widzimy projektowana ustawa, nader ważna pod względem politycznym, zmienia z gruntu zasady, jakiemi kierował się dotychczas rząd rosyjski w sprawach dotyczących poddaństwa rosyjskiego, gdy bowiem z jednej strony utrudnia cudzoziemcom przyjmowanie obywatelstwa rosyjskiego, z drugiej strony zdaje się zapowiadać pewne ulgi wobec poddanych rosyjskich, którzy z zaniedbaniem formalności paszportowych przebywają dłuższy czas za granicą.

Z Belgradu. Przesilenie gabinetowe.

Przesilenie gabinetowe wybuchło w Belgradzie w poniedziałek nadspodziewanie. Nawet w sferach dyplomatycznych nie przeczuwano najwidoczniej tego faktu, skoro belgradzki korespondent do *Polit. Coresp.* dzień przedtem donosił, że między prezydentem Simiczem a innymi ministrami panuje najzupełniejsza jednomyślność w zapatrywaniach i że egzystencya tego gabinetu, wobec zaufania, jakie tenże u korony posiada, obecnie bardziej, niż kiedykolwiek jest zapewniona. Przesilenie więc wytworzyło się najwidoczniej z powodów zewnętrznej natury i nie było następstwem politycznej barwy gabinetu Simicza.

Na razie brak dostatecznych wskazówek, co właściwie to przesilenie wywołało. *Pol. Coresp.* wspomina jedynie, że było ono następstwem ogłoszenia w *Odjeku* listu ministra skarbu Mijatovicza z dnia 21 marca, do bawiącego w Petersburgu bankiera paryskiego Hoskiera. Nadto zapewnia belgradzki korespondent *Pol. Corresp.*, że nowe ministerstwo ma charakter „liberalno-postępowego gabinetu koalicyjnego", w którym minister sprawiedliwości Andonicz i minister handlu Jovanowicz należą do stronnictwa liberalnego, podczas gdy inni członkowie tegoż należą do stronnictwa postępowego.

Jedna rzecz jednakże uderza w całem tem przesileniu. Skoro bowiem nowy gabinet przejmuje w tradycyi przekonania i zapatrywania polityczne swego poprzednika, to tem dziwniejsze, że Simicz nie wszedł do nowego gabinetu.

Wystawa pamiątek Kościuszkowskich w Muzeum Narodowem w Krakowie.

(Ciąg dalszy).

Główny dział wystawy tworzą pamiątki po Kościuszce. Czczone jak relikwie, przekazywane z rodziców na dzieci, dochowały się one do dzisiejszego dnia w przeróżnej formie. To list, to podpis własnoręczny, to tabakierka, utoczona przez naczelnika narodu, to pączek jego włosów, to pierścionek z którym był wzięty do niewoli pod Maciejowicami, to jakiś rysunek własnoręcznie nakreślony przez Kościuszkę. To bilet jego wizytowy, to listek lauru, który leżał na czole bohatera kiedy ciało jego było po śmierci wystawione w Solurze, i wiele innych drogich każdemu sercu polskiemu pamiątek. Są tu owe dwa pistolety angielskie, darowane Kościuszce przez Waszyngtona i furażerka wojskowa, również otrzymana w czasie pobytu w Ameryce. I z ubioru Kościuszki znalazły się bardzo cenne okazy: jedna z sukman wieśniaczych, jakich w 1794 r. używał, oraz autentyczna koszula naszego bohatera, znaczona jego literami T. K.

Ciekawym bardzo przedmiotem są na wystawie rękawiczki damskie z wydrukowanym na nich wizerunkiem Kościuszki z pałaszem, oraz napisem: „Wdzięczna pamiątka kwestarce patryotycznej", jakie naczelnik rozdawał zasłużonym niewiastom. Te były ofiarowane, jak świadczy podpis: „Dobrej obywatelce Aleksandrze Tysenhauzownie, kwestarce patryotycznej, Deputacya Ratunkowa D. D. O."

Spotykamy tu jedną ze złotych obrączek, ofiarowaną generałowi Kołyszce za zdobycie pruskiej baterył w czasie oblężenia Warszawy. Odznakę tę utworzył Kościuszko rozkazem dziennym „dla dystyngujących się oficerów i żołnierzy", co zapisywano skrzętnie za każdym razem by jej nie mógł używać człowiek niezasłużony. Jest na niej z wierzchu napis: „Ojczyzna obrońcy swemu", a wewnątrz: T. K. 1794 d. 24 mar. i numer obrączki. Niniejsza nosi liczbę VII. Wszystkich rozdano 59.

Osobny dział obejmują portrety osób, które obok Kościuszki wsławiły się męstwem w walce z wrogami r. 1794, i tak śliczny portret olejny księcia Józefa Poniatowskiego z tego czasu przez Grassiego, generała Kołyszki, Wojciecha Marcina Bielskiego, adjutanta i przyjaciela Kościuszki, generała Dzierzbickiego przez Lampiego, Ignacego Dembińskiego, Wincentego Eminowicza, kapitana artyleryi, Stanisława Małachowskiego, marszałka Sejmu, i niezmiernie ważna miniatura Jana Kilinskiego, bo to prawdziwy portret tego dzielnego mieszczanina. Do osobliwości należy na wystawie miniatura Józefa Wodzickiego w młodym wieku, w mundurze adjutanta królewskiego, pozostała w zbiorach ś. p. Kraszewskiego, z której kopię wierną wykonałem. Nie wiadomo, aby oprócz tej miniatury istniał jaki portret tego wielkiego patryoty polskiego, który jako generał życie poświęcił pod Szczekocinami w obronie wolności Ojczyzny. Na obrazach Stachowicza jest Wodzicki przedstawiony jako jednostka wśród tłumu innych figur, dlatego daje nam tylko ogólne o tym generale wyobrażenie i przypomina te same rysy jakie widać na miniaturze w młodości jego wykonanej.

Ponieważ p. Bartynowski posiada w swoim zbiorze portrety innych bohaterów z 1794 r., należałoby o nie jeszcze poprosić dla uzupełnienia obrazu z tej epoki. Każdemu zwiedzającemu wystawę wyszłoby na pożytek, gdyby obok Kościuszki i wyżej wymienionych jego towarzyszów mógł zobaczyć wizerunek Dąbrowskiego, Madalińskiego, Kniaziewicza, Zajączka itd.

Szczęśliwym sposobem dochowały się przedmioty nader rzadkie, bo ulegające nieuchronnemu zniszczeniu, jakiemi są mundury oryginalne wojska z czasów Kościuszki. Znać, że je bardzo starannie pielęgnowano gdyż nie brakuje im szczegółów, np. wyszyć guzików z herbem Polski, obszywek amarantowych na granatowem suknie. Są to mundury po brygadyerze Kołyszce; obok nich jest i srebrna szlifa generalska po Madalińskim. Ten dział jednak na wystawie skąpo jest reprezentowany, gdyż nie spotykamy na niej żadnej czapki, żadnej broni z r. 1794, chociaż broń ta istnieje po innych zbiorach. Oglądamy z tego działu jednę chorągiew czerwoną i białą, z wyszytym krzyżem „*Virtuti Militari*", na którym w napisie „*pro fide, lege et rege*" zmieniono ostatni wyraz na „*patria*" w czasie kampanii Kościuszkowskiej.

Jak wyglądali obrońcy Ojczyzny w r. 1794, dostarczają w tym kierunku materyału najwięcej obrazy Stachowicza, potem portrety współczesne i ryciny z akwarel Orłowskiego. Na nich widzimy także, jak wyglądało więzienie Kościuszki w Petersburgu, sprzęty w niem, poczem scena przywrócenia wolności Kościuszce przez cara Pawła uprzytomnia widzowi innych polskich wojowników w chwili oddania Kościuszce pałasza. Obok stojący moskiewscy żołnierze dopełniają obrazu tej epoki wiernem wyobrażeniem nieprzyjaciół. (C. d. n.).

Walery Eljasz.

Kronika.

Kraków, 4 kwietnia

Zatwierdzenie konfiskaty.. Sąd krajowy karny w Krakowie, jako trybunał prasowy, zatwierdził zarządzoną przez c. k. prokuratoryę konfiskatę 71 numeru naszego dziennika, z dnia 29 marca b. r. — W skonfiskowanym artykule omawianą była sprawa aresztowań, dokonanych w Krakowie w Wielką sobotę.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożyli uczniowie krajowej szkoły rolniczej w Czernichowie, nie mogąc wziąć udziału w obchodzie wielkiej rocznicy, 17 złr. Tym sposobem pragnie dać młodzież wyraz swych uczuć narodowych.

P. M. Dąbrowski nadesłał 4 złr., zebranych podczas uroczystości w Ropczycach.

Dr. Józef Gorączko z Kolbuszowy nadesłał kwotę 3 złr. 40 ct. w rocznicę Kościuszkowską, złożona centami przez członków rodziny.

H. W. G. złożył 1 złr.

P. Józef Riedel z Czech 1 złr.

W dniu ofiary złożono: panny Marya i Sabina Dziedzicówne w Krakowie 80 ct., p. W. Satalecki 1 złr., p. A. Jugendfeind 1 złr, p. W. 1 złr., u p. Michałowskich zebrano 90 ct., W. K. i M. B. 46 ct., J. B. 5 ct., Tabeński 10 ct., A. K. 10 ct., J. J. 10 ct., A. J. 12 ct., H. P. 10 ct., W. P. 10 ct., F. G. 15 ct., Karol 5 ct., zebrane u p. Czarnieckiej 2 złr., Rembacz Jędrzej 10 ct., p. G. 1 złr., p. Łokietek 1 złr., Stefan, Jan, Franciszek i Andrzej złożyli 1 złr. 15 ct.

Zmarli. W Saratowie zmarł głośnego nazwiska elektrotechnik Jabłoczkow.

† Włodzimierz Łuskina, utalentowany artysta malarz i literat, znany czytającej publiczności z trzech wydanych dotąd tomów efektownie pisanej fantazyi wojennej p. t. „Wielki rok", zmarł wczoraj w Krakowie po długiej chorobie piersiowej. Nazwisko śp. Łuskiny głośnem było nietylko u nas, lecz w całej Europie, gdy przed dwoma laty uwięziony był w Paryżu pod zarzutem szpiegostwa wojskowego na rzecz Niemców. Artysta-literat zbierał właśnie notaty do swojej literackiej pracy, — zanim to sprawdzono, parę miesięcy przebywać musiał w aresztach. Jako malarz dał się poznać z istotnego talentu nieocenionego przecież tak, jak na to zasługiwał. Do najbardziej cenionych artystycznych prac zmarłego należały „Savonarola", wielkie płótno „Koniec wieku", oraz obraz przedstawiający napaść żołdaków moskiewskich na kościół katolicki na Litwie.

Nierównie silniejszemi w obrazowej plastyce słowa były kreślone piórem zmarłego, epizody walki Polaków z Rosyą chociaż w fantastycznej opowieści, na głębokiem odczuwaniu prawdziwych faktów oparte.

Śp. Łuskina, należąc do rzędu lepszych artystów malarzy, miał stanowczo więcej literackiego, aniżeli artystycznego talentu i do prac swoich literackich przystępował po gruntownych studyach, które zdobywały mu umysły czytelników i dopomagały do nieprzemijającego zainteresowania.

Urodzony był w Witebsku, liczył 44 lat.

Pogrzeb odbędzie się jutro w czwartek o godzinie 3 po południu z domu Nr. 4 przy ulicy Franciszkańskiej.

Wspaniałą wystawę pamiątek po Kościuszce urządził zarząd Muzeum książąt Czartoryskich w Krakowie w gmachu muzealnym. Zanim podamy szczegółową o wystawie tej relacyę, gorąco zachęcamy do jej zwiedzania, gdyż tylko do niedzieli ma być otwarta, a posiada mnóstwo pamiątek prawdziwie cennych.

W „Związku Literackim" odbędzie się najbliższa pogadanka nie we środę, lecz wyjątkowo we czwartek dnia 5-go kwietnia o godzinie 7-mej wieczorem, celem ostatecznego sformułowania opinii w sprawie komedyi Zalewskiego „Jak myślicie?" — Członkowie mogą wprowadzić gości.

Święcone w „Sokole", urządzone w niedzielę wieczorem staraniem wydziału Towarzystwa, miało niezwykle podniosły nastrój. Do stołów, ustawionych w podkowę, zasiadło z górą 200 osób: kilkanaście pań, druhowie Sokoli z całego kraju, rodacy ze wszystkich stron Polski, włościanie i dzielni nasi bracia Ślązacy z Cieszyńskiego i Górnego Śląska. Wśród uroczystej ciszy odprawił modły i święcił stoły ks. rektor Chromecki, przyczem „Harmonia" grała pianissimo polonoza: „Patrz Kościuszko na nas z nieba".

Podskarbi Towarzystwa dr. Koy, jako przewodniczący zebrania, życzył przy jajku święconem, ażeby między druhami panowały zawsze: miłość, braterstwo i zgoda. Druh Gołąb wniósł toast na cześć patryotycznego duchowieństwa w ręce księży Chromeckiego i Sieniewicza. Ks. Chromecki odpowiedział toastem na pomyślność i odrodzenie Ojczyzny. Druh Białkowski imieniem „Sokoła" krakowskiego witał przybyłych gości w gorącem przemówieniu. Inżynier Drewnowski pił na pomyślny rozwój dwóch Towarzystw, w których widzi najlepsze dźwignie lepszej przyszłości narodu, t. j. „Sokołów" i Towarzystwa „Szkoły ludowej". Redaktor *Gazety Opolskiej* p. Koraszewski, jako przewodnik obecnych Górnoślązaków, przybyłych w liczbie 20 wraz z 5 paniami, wyraził imieniem ludu górnośląskiego w rzewnych słowach podziękowanie za serdeczne przyjęcie i zapewnił, że chwile, przeżyte w Krakowie, wyryją się w sercach ich nigdy niezapomnianemi wrażeniami i wspomnieniami, które krzepić ich będą i dodawać sił do dalszej pracy narodowej. Inżynier Turski

wniósł w wymownych słowach staropolskie: „kochajmy się“. Przemawiali dalej: druh Bączewski z Wieliczki, p. Marcol, Ślązak z Katowic, włościanin Wójcik z Wyciąż i rolnik z Księstwa Cieszyńskiego.

Z entuzyazmem przyjęto śpiew Górnoślązaczek, panien Jędrysikównej i Damskiej. Prosta, szczera, głęboką miłością Ojczyzny tchnąca piosnka, kończąca się zwrotką: „kochajmy się, trzymajmy się“, mile rozbrzmiewała w sercach słuchaczy. Serdecznie oklaskiwano młodego górnośląskiego poetę, wieśniaka z Bogocic p. Majowskiego, który wygłosił własny wiersz: „W setną rocznicę przysięgi Kościuszki“, pełen zapału i gorącego patryotyzmu. Druh Jejde rozgrzał słuchaczy świetnem wygłoszeniem „Pacierza sokolego“ i hasła „Nie damy się“. Chór „Sokoła“ odśpiewał kilka pieśni narodowych, a muzyka smyczkowa „Harmonii“ grała cały wieczór wyłącznie polskie hymny i melodye.

Święcone w „Sokole“ było wspaniałem dopełnieniem uroczystości Kościuszkowskich, zachowując charakter prawdziwie rodzinnej, braterskiej, polskiej biesiady, która na długo zapisze się w pamięci uczestników.

Z teatru. Jutro we czwartek drugie widowisko operowe Miry Heller i Aleksandra Myszugi, składające się z wyjątków oper: „Trubadur“, „Mignon“, „Aida“ i „Afrykanka“. Jutro w piątek powtórzone będą po raz trzeci „Urocze oczy“. W sobotę daną będzie po raz pierwszy wesoła komedya trzyaktowa z francuskiego p. t.: „Wzór mężów“ *(Le premier mari de France)* Alb. Vallabrègue'a. Sztuka ta grana była w Paryżu sto kilkadziesiąt razy z rzędu. Warszawa wystawia „Wzór mężów“ równocześnie z Krakowem. Przekładu nowości tej dokonał p. C. Danielewski. Role główne w tej premierze odegrają pp.: Bednarzewska, Leszczyńska, Wojnowska, Lubicz, Przybyłowicz i Marceli Zboiński.

Wiadomości osobiste. P. Jan Zacharjasiewicz, znakomity powieściopisarz w przejeździe z Zakopanego do Warszawy, zatrzymał się w Krakowie.

Zwyczajne walne zgromadzenie izby adwokackiej odbędzie się w dniu 7 b. m. o godz. 3½ po południu w sali radnej miejskiej w Krakowie, z następującym porządkiem dziennym: Sprawozdanie wydziału z czynności za rok 1893. Sprawozdanie z dochodów i wydatków za rok 1893 i udzielenie wydziałowi absolutoryum. Uchwalenie budżetu na rok 1894. Wybór 7 członków do Rady dyscyplinarnej i 4 zastępców. Wybór II go zastępcy prokuratora Izby. Wybór ośmiu egzaminatorów do egzaminów adwokackich. Wybór mężów zaufania do szacunku podatku dochodowego od adwokatów w Krakowie. Wybór mężów zaufania a zarazem delegacyi przy Sądach obwodowych w Tarnowie, Rzeszowie, Nowym Sączu, Wadowicach i Jaśle. Wnioski wydziału Izby.

Z Towarzystwa ogrodniczego. Jutro we czwartek odbędzie się w lokalu krak. Tow. rolniczego przy ulicy Garbarskiej l. 7 zebranie miesięczne krak. Tow. ogrodniczego. Na porządku dziennym sprawy bieżące i odczyt p. Szawłowskiego „O drzewach iglastych“. Początek zebrania o godz. 6 po południu.

W Czytelni kolejowej w Krakowie odbyła się wczoraj uroczystość Kościuszkowska przy współudziale bardzo licznie zgromadzonych członków Czytelni z rodzinami. Słowo wstępne wraz z odczytem o Kościuszkowskiej idei wypowiedział p. Michał Danielak. Bardzo pięknie deklamowała panna Trzcińska, śpiewała p. Myczkowska, na fortepianie grała pani Kahane, śpiewał dziarsko chór „Lutni“ pod kierunkiem p. Bukowskiego. Był to z rzędu piąty, czy szósty wieczorek narodowy, w którym członkowie „Lutni“ brali udział, za co im się szczere należy uznanie. Kwartet smyczkowy i obrazy z żywych osób, jak i wszystkie poprzednie produkcye wypadły bardzo dobrze, publiczność oklaskiwała też wszystkie punkta programu, dziękując tem samem zarządowi Czytelni za starania i trudy, jakich nie szczędził, aby godnie uczcić bohatera narodu.

Oryginalny zegar wykonał na pamiątkę przysięgi Kościuszki zegarmistrz p. Jacek Ludwiński w Krakowie przy ul. Floryańskiej l. 19. Zegar, umieszczony w szafce podłużnej, ma w górze Matkę Boską Częstochowską, pod obrazem orzeł polski srebrny, zaś w piersiach orła tarcza, powyżej umieszczone wahadło. Na dole Pogoń, a w ramkach srebrnych przysięga Kościuszki podług obrazu Stachowicza, nad przysięgą lance i kosy. — Oryginalnemu zegarowi przypatrują się tłumy przechodniów.

Komitet zjazdu koleżeńskiego byłych uczniów II gimnazyum (niemieckiego) we Lwowie, którzy w r. 1869 składali egzamin dojrzałości, uprasza kolegów celem porozumienia się co do wspólnego 25-letniego zjazdu i wyznaczenia odpowiedniego dnia o rychłe zgłoszenie się do sekretarza pocztowego p. Hubricha we Lwowie.

Zmiana nazwiska. Namiestnictwo zezwoliło p. Józefowi Burkowi, starszemu nauczycielowi w Oleszycach Starych, na zmianę nazwiska na Woleński.

Dyrekcya powszechnej wystawy krajowej zawiadamia interesowanych, iż od dnia dzisiejszego zgłoszenia przedmiotów, przeznaczonych na wystawę, a odnoszących się do grup: X (wyroby młynarskie, gorzelniane, browarniane, cukrownicze, likiery, oleje roślinne), XI (konserwy roślinne, owocowe, mięsne i t. d.), XIII (przemysł keramiczny, rury wodociągowe, szkło, wyroby z marmuru i t. d.), XIV (wyroby metalowe, ślusarzy, kowali, zegarmistrzów, optyków, platerowane, galwanoplastyczne i t. d.), XV (stolarstwo, ciesielstwo, bednarstwo, tokarstwo i t. d.), XVI (przyrządy przewozowe, okazy lakiernictwa), XVII (przędza, tkaniny, farbiarstwo, krawiectwo, tapicerstwo, szmuklerstwo, powroźnictwo i t. d.), XVIII (skóry, wyroby skórzane ze sierci, szczeci i rogu), XIX (papiernictwo), XX (produkta chemiczne, nawozy sztuczne, świece i t. d., aptekarstwo), XXI (maszyny), XXVII (muzyka, teatr) i XXXIV (zbiór patentów na wynalazki, uzyskanych przez Polaków) nie będą przyjmowane.

We Lwowie dnia 1 kwietnia 1894.

Dyrektor wystawy: *Marchwicki.* Sekretarz wystawy: *J. K. Zieliński.*

Pożar. Z Bronowic Małych (pod Krakowem) donoszą: Dnia 3 b. m. wybuchł tutaj pożar z niewiadomej przyczyny w domu Szczepana Bryły. Jedynie ratunkowi przybyłej sikawki z Bronowic Wielkich zawdzięczyć należy, iż ogień nie rozszerzył się na sąsiednie, gęsto zabudowane domostwa. Sikawką miejscową dzielnie też kierował gospodarz Kasper Klima. Czynny udział w akcyi ratunkowej brali pp. Damazy i Żelichowski, artyści z Krakowa, chwilowo bawiący w Bronowicach Małych, oraz nauczyciele Sebastyan Cholewka i Antoni Kossowski. Dzielnie broniono, gdyż tylko dom Bryły spłonął, a sąsiedni uratowano. Zadziwia tylko wszystkich, dla czego obszar dworski w Bronowicach Małych już po raz drugi, mimo grożącego nieszczęścia całej gminie, a więc i dworowi, nie przybył z pomocą? Dziwna i niewytłómaczona obojętność!

Wydział Towarzystwa prawniczego lwowskiego ukonstytuował się na posiedzeniu, przez prezesa Towarzystwa dra Tchórznickiego zwołanem. Przez aklamacyę wybrano: zastępcą prezesa dra Tilla, sekretarzem Lewandowskiego, skarbnikiem dra Małachowskiego, bibliotekarzem dra Stromengera, zastępcą bibliotekarza dra Hamerskiego.

Wstrętny proces. Przed trybunałem w Turynie rozpoczął się wywołujący w całych Włoszech potężne wrażenie proces przeciw kilku lekarzom okulistom, którzy do kliniki swojej przyjmowali ślepe dziewczęta jedynie dla uwiedzenia ich. Wezwano 200 świadków. Rozprawy toczą się przy drzwiach zamkniętych.

Z Rzymu donoszą, że przybyły tam przed tygodniem na kongres medyczny lekarz dr. Oskar Neugebauer, podczas przejażdżki z żoną do willi Borghese, rażony został atakiem apoplektycznym i pomimo udzielonej natychmiast pomocy lekarskiej, zmarł w kilka godzin później.

Kalendarzyk rybacki. W kwietniu nie wolno łowić boleni, lipieni, głowaci, świnek, wyrozubów, czopów, sandaczy i raka samicy. Raki samce wolno łowić i sprzedawać. Złowione ryby i raki muszą mieć przepisaną miarę.

Pstrąg i łosoś w kwietniu dobrze idą na wędkę. kwiecień jednak dla sportu wędkowego nieodpowiedni, gdyż prawie wszystkie ryby z powodu zbliżającego się tarła mało przyjmują pożywienia i na ponęty są obojętne.

Składki. Na restauracyę katedry na Wawelu H. T. 1 złr. 50 ct.

W dniu dzisiejszym, jako w dniu ofiary, składam 2 korony na letnie kolonie dla ubogich dzieci Zofia S.

Dr. Krousz z Belgradu na obchód Kościuszki nadesłał 2 franki.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 5 kwietnia: Drugi wieczór operowy Miry Heller i Aleksandra Myszugi, którzy odśpiewają następujące opery: „Trubadur“ akt IV, „Mignon“ akt II, „Aida“ akt IV i „Afrykanka“ akt V; oprócz tego odśpiewane będą wyjątki z oper „Cavalleria rusticana“ i „Pajace“.

W piątek 6 kwietnia: Po raz trzeci „Urocze oczy“, komedya w 4 aktach Z. Sarneckiego.

W sobotę 7 kwietnia: Po raz pierwszy „Wzór mężów“ *(Le premier mari de France)*, komedya w 3 aktach z francuskiego.

TEATR.

(Występ Miry Hellerówny i Aleksandra Myszugi).

Sala teatralna, zapełniona wczoraj po brzegi mimo cen podwojonych, była dowodem, jak Krakowianie miłują piękny śpiew i jakby popierali operę i dobre wykonanie dzieł rzeczywistej wartości. Wczoraj usłyszeliśmy uroczą śpiewaczkę p. Hellerównę i dzielnego tenorzystę p. Myszugę w wyjątkach z różnych, a wielce odmiennych oper.

P. Hellerówna posiada głos mezzo-sopranowy o rozległej skali, o ślicznym dźwięku w tonach wysokich, a szerokości w nutach niskich, posiadających prawie altowe brzmienie. Śpiew i artyzm panny H. mają cechę doskonałego wyrobienia, są owocem sumiennych studyów. Intonacya czysta, frazowanie poprawne, w całem wykonaniu znać precyzyę i prawie już skończoność wzorowej szkoły.

Zarówno w błyskotliwej koloraturze „aryi z brylantami“, malującej tak obrazowo zachwyt dziewicy, jak i w szerokich frazach scen dramatycznych, w namiętnych aryach, głos płynie swobodnie szerokim strumieniem melodyi. Podziwialiśmy zarówno śpiew, jak i wyborną grę artystki. Słyszeliśmy pannę Mirę lat temu dwa na estradzie w hotelu Saskim. Zdarza się często, iż głos, który na estradzie koncertowej wydaje się dźwięcznym i pełnym, gubi się w załamkach teatralnej sali, subtelne frazowanie, które nas czarowało na koncercie, blednie na scenie, potrzebującej zarysów bardziej stanowczych. Słysząc jednak wczoraj p. Hellerównę, widząc z jaką swobodą śpiewa, jaka inteligencya muzyczna przebija się w jej traktowaniu śpiewu, wyznać musimy z przyjemnością, że rzeczywistość przeszła nasze oczekiwania.

W „Mignon“ śpiewała artystka tak ślicznie, głos jej posiadał brzmienie tak aksamitne, że znajdujemy zupełnie usprawiedliwionym ten frenetyczny zapał, jaki wzbudziła w publiczności. Głos jej nie należy do nadzwyczaj mocnych, jest to głos niejako elegijny, taka z niego wieje rzewność i słodycz.

P. Myszuga, to dobry nasz znajomy, Kraków go już nie raz ocenіał. Głównem polem talentu tego artysty jest głęboki liryzm. W nim znajduje popis dla głosu płynnego, dźwięcznego i jak srebro czystego. Już po pierwszej aryi z „Fausta“ „Ciche u stronie witam cię“, publiczność przyjęła Myszugę jako swego ulubieńca.

Wykazał on wiele uczucia, rzewności, tkliwości i wywarł wielkie wrażenie. Śpiew tak serdeczny jest zjawiskiem istotnie niezwykłem. Siła i wdzięk głosu artysty leży w jego naturalności, w umiejętnej metodzie, która nie pozwala forsować nuty. Emisya łagodna, cieniowanie wysoce artystyczne. Śpiewak wie, kiedy i jak nutę wysoką wyrzucić, aby nią sprawić efekt. W śpiewie znać wykończenie i poezyę prawdziwą, w grze i ruchach przejęcie się rolą.

W duecie z „Faworyty“, jak i w „Fauście“ przedstawił nam artysta pięknie wyrobione *voix mixte* i brał górne tony łagodnie i dźwięcznie.

Artystę darzono wciąż oklaskami i wręczono mu wieniec, — pannę Hellerównę obsypano kwiatami. Orkiestra pod batutą p. Hocka trzymała się dzielnie, towarzysząc śpiewowi dyskretnie i umiejętnie.

Maurycy Sieber.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„W setną rocznicę“.** Jednodniówka, wydana staraniem krak. Koła kobiet. Kraków, 1894.

Pod powyższym tytułem ukazało się w druku w przeddzień uroczystości narodowej pamiątkowe wydawnictwo, przygotowane przez grono pań Towarzystwa „Szkoły ludowej“. W szeregu wielu innych z obchodem naszym łączących się wydawnictw, jednodniówka pań naszych zajmie jedno z wybitniejszych miejsc, gdyż podaje w wiązance pięknych i starannie dobranych artykułów, wspomnień historycznych i wierszy o wysoce patryotycznym nastroju. Na wstępie znajdujemy dzielnie napisany artykuł, wzywający do uczczenia pamięci narodowego bohatera przez popieranie działalności Tow. „Szkoły ludowej“, następnie w długim szeregu innych artykułów znajduje się kantata Ujejskiego, wyjątek z dramatu Ad. Bełcikowskiego p. t. „Kościuszko“, „Kilka prawd narodowych“ ś. p. Buszczyńskiego, wiersze Duchińskiej, Strokowej, Sedlaczkówny i Munkaczy, W. Strokі, J. Kasprowicza i Benedyktowicza, oraz cały szereg drobnych artykułów i urywków przeważnie pióra kobiecego. Całość jednodniówki przedstawia się i pod względem zewnętrznym okazale, oprócz bowiem portretu Kościuszki, ozdobioną jest winietą, wyobrażającą gromadkę dziatek wiejskich, dążących do szkoły.

Przystępna cena jednodniówki (50 ct. za egzemplarz) i cel tak popularny powinny zapewnić temu wydawnictwu powodzenie i pomyślnym wynikiem finansowym uwieńczyć piękną myśl i pracę inicyatorek.

Dział ekonomiczny.

Spółka wiertnicza „Kamionna“, Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością, zostało wczoraj ukonstytuowane w Krakowie. Do Rady nadzorczej zostali wybrani: prezesem p. Stanisław Żeleński, wiceprezesem p. Zygmunt Jambrzykowski; członkami pp.: Stefan Sękowski, Józef Ożegalski, Feliks Armatowicz, Stanisław Szarski i dr. Staniszewski.

Do dyrekcyi pp.: Henryk Walter, c. k. radca górniczy, Jan Kwiatkowski, dr. Klemens Bąkowski. — Zastępcą dyrektora dr. Tadeusz Raczyński.

W sprawie traktatu handlowego z Rosyą. Ministerstwo handlu okólnikiem z dnia 1 kwietnia b. r. i z odwołaniem się na ogłoszone równocześnie w dzienniku ustaw państwowych rozporządzenie wspólnego ministerstwa, według którego towary rosyjskie przy imporcie do Austro-Węgier mają być traktowane na podstawie najwyższego uwzględnienia, podaje do wiadomości iż także towary pochodzenia austryackiego będą w Rosyi traktowane również na podstawie najwyższego uwzględnienia i że do importowanych tamże z Austryi towarów, będą zastosowane rosyjskie cła konwencyjne z traktatów handlowych Rosyi z Niemcami i Francyą. Odnośne do tego otrzymały też rosyjskie urzędy cłowe od władz kompetentnych odpowiednie wskazówki.

Z targów zbożowych. Kraków, 3 kwietnia. Płacono za 100 kilogr. netto: Pszenica od 7·20 do 8·—. Żyto od 6·— do 7·03. Jęczmień od 5·25 do 6·15. Owies z opłatą akcyzową od 7·10 do 7·40. Groch od 10·— do 12·—. Tatarka od 6·— do 8·—. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 14·—. Siano od —·— do 4·20. Słoma od —·— do 2·—. Koniczyna na pasze od —·— do 2·50. Ziemniaki za hektolitr od 2·10 do 2·40. Jaja za kopę od 1·10 do 1·30. Masło za garniec od 4·— do 4·50. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 77·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 59·—. Tymotka nasienna za 100 kigr. od 28·— do 32·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klg 65·— do 80·—. Kukurudza za 100 klgr. —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—.

Z krak. Zakładu kontumacyjnego. (Targ na nierogaciznę). — Przypędzono dnia 3 marca 1894 na targ 3165 sztuk.

Notowano: Prosięta 18 do 24 złr. za parę. — Chude 26·— do 34·—. Mięsne od — do — złr. Tuczne 39 do 43 ct. za kilo żywej wagi.

Załadowano: Do krajów monarchii 3137 sztuk. Za granicę — sztuk. Do Krakowa — sztuk.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 4 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	743·6 mm	745·4 mm	746·0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+6°,6	+2°,2	+15°0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 1	E 1	E 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	81 %	94 %	46 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	0	5	5

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „Nowej Reformy“).

Lwów, 4 kwietnia. Dziś rano wśród prześlicznej pogody muzyka Harmonii odegrała pobudkę w znaczniejszych ulicach Lwowa. Za orkiestrą postępowało parę tysięcy osób. Zastęp ten wzrastał powoli do 10.000 głów. Na rogu ulicy Kościuszki i 3 maja, Harmonia odegrała pieśń legionów: „Jeszcze Polska nie zginęła“. Publiczność odkrywszy głowy odśpiewała tę pieśń.

Lwów, 4 kwietnia. O godz. 10 rano wyruszył z ratusza pochód ku katedrze łacińskiej i przeszedł na około Rynku. W pochodzie wzięły udział towarzystwa rękodzielnicze i korporacye ze sztandarami, „Sokoli“, młodzież, weterani z r. 1863, zastęp wieśniaków z Kółek rolniczych, Koła literackie, Rada miejska i inne instytucye. Równocześnie z nabożeństwem w katedrze łacińskiej, ks. arcybiskup Issakowicz odprawił nabożeństwo w katedrze ormiańskiej. Nabożeństwo odprawiono także w kościele OO. Dominikanów. Po nabożeństwie orszak powrócił przed ratusz. Straż obywatelska utrzymywała porządek wzorowy. Miasto udekorowane i przystrojone sztandarami.

Lwów, 4 kwietnia. Uroczystość Kościuszkowska na ratuszu rozpoczęła się o godzinie 12. Zagaił ją p. Smolka, składając hołd Kościuszce, jako najpiękniejszej postaci w dziejach naszych i wezwał młodzież do naśladowania cnót jego.

W prześlicznej mowie Dzieduszyckiego Kościuszko przedstawiony jako Piast, który dzieje nasze wprowadził na nowe tory. Mowca wezwał do obrony Ojczyzny wszystkie stany. Idea polska poświęcenia i miłości musi zwyciężyć niezdrowe prądy zachodu. Dobra sprawa zwycięży! Z wiarą w sercu i miłością doczekamy się lepszej przyszłości. Mowę tę przyjęto powszechnemi oklaskami.

Obecni byli arcybiskup Issakowicz, ks. Sanguszko, pp. Romanowicz, Hoszard, Lewakowski i inni.

Wiedeń, 4 kwietnia. Dziś o godzinie 3 popołudniu odbyło Koło polskie posiedzenie, którego przedmiotem obrad była rozprawa ogólna nad budżetem. Na posiedzeniu byli ministrowie dr. Madeyski i Jaworski obecni. Koło uchwaliło zachować obrady w tajemnicy. Przemawiali posłowie: hr. Piniński, Gniewosz Włodz., Jędrzejowicz dr. Rutowski, Henzel, ks. Kopyciński, dr. Wielowiejski, ks. Pastor, Abrahamowicz Dawid i Szczepanowski. Obrad nie ukończono. Jutro wieczorem dalszy ciąg dzisiejszej rozprawy. Zdaje się, iż ze strony Koła polskiego będzie przemawiał w ogólnej budżetowej rozprawie jeden tylko mowca.

Kandydatura p. Zaleskiego na prezesa Koła jest pewną. Kandydatami na wiceprezesa są pp. Jędrzejowicz, Piniński i hr. Wodzicki.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Lomnice (w Czechach), 4 kwietnia. Tutejsze stowarzyszenie polityczne zostało przez rząd rozwiązane z powodu demonstracyi d. 25 marca.

Abbazya, 4 kwietnia. Para cesarska udała się na wyspę Cherso, celem polowania na sępy.

Rzym, 4 kwietnia. Cesarz Wilhelm wyjedzie w sobotę z Abbazyi do Wenecyi. Na powitanie przybędzie tam także król Humbert.

Wenecya, 4 kwietnia. Przybycia cesarza niemieckiego wraz z cesarzową oczekują tu dnia 7 bm., jednak urzędowej wiadomości niema.

Wenecya, 4 kwietnia. Wobec doniesienia dzienników zagranicznych tutejsze dzienniki stwierdzają, że władzom miejskim dotychczas nic nie wiadomo o odwiedzinach cesarstwa niemieckiego.

Stuttgart, 4 kwietnia. Wczoraj w południe było śniadanie u królowej-matki, która leży chora i dlatego nie była na śniadaniu. Nie było żadnych toastów, ani muzyki.

Wieczorem w pałacu Wilhelmowskim u króla był obiad, na którym byli oboje nowożeńcy i książęcy goście z Saksonii.

O godzinie 9 był bal dworski. Król tańczył z panną młodą arcyksiążę Ludwik Wiktor z księżniczką saską Matyldą. Zabawa była ożywiona.

Bruksela, 4 kwietnia. Prezydent Rady ministrów Burlet odczytał oświadczenie, w którem ministerstwo wobec przepisanej ustawą konieczności zwołania w listopadzie Izb w nowym składzie cofa projekt ustawy o proporcyonalnej reprezentacyi i projekt o latarniach morskich i ogniach sygnałowych. Prezydent gabinetu odwołuje się do patryotyzmu Izby prosząc, aby przyspieszyła załatwienie licznych spraw, ponieważ sesya musi być zamkniętą w miesiącu czerwcu. Burlet zapowiada projekt rządowy o cłach od zboża i zapewnia, że rząd będzie strzegł interesów przemysłu i rolnictwa.

Kopenhaga, 4 kwietnia. Przedwczoraj wystąpiło faktycznie piętnastu członków ze stronnictwa lewicy i utworzyło osobną frakcyę polityczną.

Kopenhaga, 4 kwietnia. Folketing odrzucił 57 głosami przeciw 15 wydane przez rząd w latach 1885 i 1886 tymczasowe ustawy o utworzeniu korpusu żandarmeryi i o obostrzeniu ustawy prasowej. Te prowizoryczne ustawy przedkładano tylko Landsthingowi. Obecnie tracą one moc obowiązującą.

Paryż, 4 kwietnia. Rząd portugalski przyjmuje nowe obligacye po kursie 315 franków na pokrycie swoich pretensyj do Towarzystwa dróg żelaznych.

Paryż, 4 kwietnia. Depesza gubernatora Sudanu donosi o poddaniu się kilku szczepów w okolicy Timbuktu.

Londyn, 4 kwietnia. Izba gmin na wczorajszem posiedzeniu przyjęła 180 głosami przeciw 170, wniosek o zaprowadzeniu sejmu osobnego w Szkocyi dla spraw wyłącznie Szkocyę obchodzących.

Londyn, 4 kwietnia. W Romford wybrano posłem konserwatystę Wigrama większością 683 głosów.

Belgrad, 4 kwietnia. Nowi ministrowie objęli urzędowanie wczoraj. Przesilenie załatwiono w zgodzie ze wszystkimi czynnikami uprawnionymi do wywierania swego wpływu. Według wiadomości z kraju szybkie załatwienie przesilenia sprawiło powszechnie dobre wrażenie.

Christiania, 4 kwietnia. Storting odrzucił wniosek posła Rinde, należącego do radykalnej lewicy, żądający, aby listę cywilną króla obniżono do 100 000 koron, a przyjął wniosek, aby zawiesić wypłatę listy cywilnej następcy tronu, dopóki nie nastąpi sprostowanie wiadomości o zapatrywaniach, jakie miał wyrazić o napadzie na Norwegię. Rząd przedłożył wniosek o zaciągnięcie nowej pożyczki 34 834.000 koron. Z tej pożyczki 11,134 000 koron ma służyć na budowę kolei a 19 200 000 koron na konwersyę pożyczki z r. 1880.

Nowy Jork, 4 kwietnia. *New Jork Herald* dowiaduje się z Buenos Ayres, że rząd brazylijski roztrząsa teraz pytanie: czy ma skonfiskować majątki tych Brazylijczyków i obcokrajowców, którzy wspierali rewolucyę.

Według tego samego dziennika rząd obwieścił dekret zapowiadający karę śmierci przez rozstrzelanie na wszystkich, którzy zbiegli z pod sztandaru republiki i walczyli po stronie rewolucyi.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Przy grach i zakładach, przy składkach i zapisach pamiętajmy o Towarzystwie „Szkoły Ludowej“.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 4 kwietnia 1894 r.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	65
Zjednoczony dług w srebrze	98	35
Austryacka renta złota	119	20
4% austryacka renta (marcowa)	98	—
4% węgierska renta złota	118	10
4% węgierska renta koron.	95	10
Akcye banku austro-węgierskiego	1019	—
Akcye kredytowe	360	70
Londyn	124	60
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	07½
20 marek	12	20
20-to frankówki za sztukę	9	91
Banknoty włoskie	43	50
Dukaty austryackie	5	87

Wiedeń 4 kwietnia. Ruble 134·25. Cena nafty 19·25 — 21·—. Spirytus 16·90 — Żyto 6·09. Pszenica 7·51. Owies 7·27.

Berlin, 4 kwietnia. Godzina 2 minut 55 po poł. Austryackie kredyty 217·10 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 97·60 mrk. Austryacka srebrna renta 94·70 mrk. Węgierska złota renta 96·50 mrk. Węgierska renta koronowa 91·70 mrk. Austryackie banknoty 163·75 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 220·25 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 64·90 mrk.

Skład fortepianów, pianin i harmonium Wiktora Barabasza i Sp.

w Krakowie, ul. Floryańska, L. 6, I piętro,
Instrumenta osobiście wybierane w fabrykach: w Wiedniu, Berlinie, Lipsku, Dreźnie itp. 1001 40 50

Farby olejne
we wszystkich kolorach do użycia gotowe.
Farby lakierowe i suche.
Farby na dachy.
Farby do fasad.

NOWO OTWORZONY HANDEL
REIM i FRIEDRICH
SKŁAD FARB i HANDEL MATERYAŁÓW
pod „czarnym psem"

w Krakowie, ulica Floryańska, 45, polecają **tańsze i lepsze niż każda konkurencya:**
Cenniki na żądanie gratis i franco.
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.

Karbolineum.
Maź pogazowy.
Ter drzewny. 39 25 104
Tektury na dachy.
Cement i gips.
Wapno hydrauliczne.

Nowość!
Niniejszem mam zaszczyt donieść, iż otworzyłem **w Podgórzu** przy Krakowie jedyny katolicki
Hotel Victoria
urządzony z największym komfortem, po cenach najniższych, od 40 ct. za dobę, prócz tego **restauracyę i kawiarnię** z najlepszemi i zdrowemi potrawami i napojami. Polecając się Szan. Publiczności, pozostaję z szacunkiem
854 1 8 **M. Denkiewicz,**
właściciel hotelu i restaurator.

Poszukuje się do Królestwa Polskiego, na wieś, niedaleko komory krakowskiej
guwernera
(chrześcijanina) do 17-letniego panicza. Celem bliższego porozumienia zechcą się reflektanci zgłosić u podpisanego osobiście lub pisemnie.
859 1 **D. Mandel.**
Tarnów, ulica Zdrojowa, L. 5.

Akademik
rutynowany pedagog, poszukuje lekcyj gdziekolwiek w kraju. Chlubne rekomendacye. Zgłoszenia do Admin. „N. Reformy" dla **J. K.** 858 1 3

CIEPLICE TRENCZYŃSKIE.
Kąpiele siarczane od 27°—31° R. na Węgrzech, w Małych Karpatach, 20 minut drogi od stacyi Tepla-Trencsin-Teplitz. Kąpiele wannowe, basenowe i natryski wzorowo urządzone, skuteczne w artrytyzmie, reumatyzmie, cierpieniach nerwowych, obwodowych i centralnych, cierpieniach skóry, obrażeniach kości itp.
Do masażu personal wyćwiczony. Mieszkania od 50 cnt. do 3 złr. na dobę. Lecznica, teatr, koncerty. Kuchnia wykwintna. Woda do picia z górskich źródeł.
Sezon od 1 maja do końca września.
W maju i wrześniu za 3 złr. mieszkanie i stół. **Dyrekcya kąpielowa** rozsyła prospekty bezpłatnie. — **Broszura Dra Filipkiewicza** do nabycia w celniejszych księgarniach. 751 1 8

Do L. 14.340/B.
Ogłoszenie.
Magistrat stoł. król. m. Krakowa ogłasza niniejszem licytacyę na **roboty brukarskie** w obrębie miasta, z terminem wnoszenia ofert najdalej do **dnia 7 kwietnia r. b. godz. 12 w południe** w Urzędzie Budownictwa miejskiego.
Warunki licytacyi tej, w której udział brać mogą jedynie **koncesyonowani majstrowie brukarscy**, przeglądać można codzień w Urzędzie Budownictwa miejskiego pomiędzy 11 a 1 godziną w południe. 860 1
Kraków, 22 marca 1894 roku.
J. Friedlein.

Realność
w Krakowie przy ul. Starowiślnej, L. 12, mająca wraz z budynkami i ogródkiem przeszło 300 sążni kwadrat., jest **z wolnej ręki do sprzedania.** 861 1 4
Bliższej wiadomości udzieli stróż domu.

Rutyn. kierownik cegielni
mający wieloletnią praktykę, obeznany z wszystkiemi przyrządami i maszynami, poszukuje odpowiedniej posady.
Łaskawe zgłoszenia pod **1000 Z.** poste restante **Podgórze.** 868 1 6

Uczeń
zamiejscowy, znajdzie umieszczenie **w cukierni J. Kreisa w Podgórzu.**
862 1 3

C. i k. dostawca dworów
Patenta i przywileje.
„EXSICCATOR"
5 medali 2 dyplomy, 1 herb państwa.
Osusza wilgoć, niszczy **radykalnie grzybek drzewny** itp. **Przewyższa** wszelkie w XIX wieku istniejące środki. — 1000-ce dowodów.
Broszurki ilustrowane, niezbędne dla każdego, wysyłam franco i gratis. — **Agentów poszukuję.**
864 Adres dla pism i telegramów: 1 0
„Exsiccator" Wiedeń.
W Krakowie nie posiadam filii.

Pomocnik handlowy
z chlubnemi świadectwami, przyjemnej powierzchowności, oraz 822 2 0
praktykant zamiejscowy
z ukończoną II klasą gimnazyalną lub realną, znajdą umieszczenie **w handlu**
Edwarda Fuchsa w Krakowie.

BANK ROLNICZY WE LWOWIE
poleca
do zasiewu wiosennego:
koniczynę, tymotkę, lucernę oryginalną francuską, **wolne od kanianki**, rajgrasy, sporek, łubin, wykę, bobik, groch, buraki i marchew pastewną, koński ząb oryginalny amerykański i węgierski, oraz nowy gatunek „koński ząb złoty" (Goldschönheit), kukurudzę pastewną „Pignoletto", oraz **wszelkie inne nasiona i zboża jare.**
Wszelkie nasiona posyłamy do stacyj oceny nasion celem zbadania czystości i siły kiełkowania.
Nawozy sztuczne
z gwarancyą za procent i jakość składników.
Maszyny rolnicze
z pierwszorzędnych fabryk. 448 6 10

Herbata z Brodów! — Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
poleca **handel** 2135 59 0
W. ADAMOWICZA
w Brodach

1 funt „familijnej" bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau" w oryginal. opakowaniu	złr. 2.50
1 funt „Imperial" cesarskiej w oryginal. opakowaniu	złr. 3.50
1 funt wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych .	złr. 1.20
Cognac francuski kuracyjny 1/1 flaszka ***	złr. 3.20

Franciszek Jan Kwizda
c. i k. austr. węg. i król. rumuński dostawca nadworny.

Od 30 lat w **stajniach nadwornych,** w **większych stajniach wojskowych** i **cywilnych** używany w celu **wzmocnienia** i **przywrócenia sił po wielkich trudach, w zwichnięciach, skręceniach, stwardnieniu ścięgien** itp. nadaje koniowi zdolność do **wybitnych usług.**
Kwizdy płyn wzmocnienia
c. i k. uprzyw. woda do mycia koni.
Cena flaszki 1 złr. 40 centów.
Główny skład: Kreisapotheke Korneuburg b. Wien.

Trzeba uważać na powyższy znak ochronny i żądać wyraźnie
Kwizdy płynu na wzmocnienie.
Prawdziwego dostać można w każdej aptece i drogueryi. 302 5 19

Główna
Agencya dzienników i Ogłoszeń
(koncesyonowana przez Wys. c. k. Namiestnictwo)
otwartą została
w Krakowie, przy placu Maryackim, 2, przedłużenie linii A-B,
przyjmuje **prenumeratę na wszystkie dzienniki polityczne, czasopisma naukowe, społeczne i literackie,** tak w Krakowie, jak w kraju, monarchii oraz za granicą wychodzące, po cenach oryginalnych, wyrażonych w nagłówku dziennika.
Rozsyła wszystkim swoim Szanownym Abonentom osobnymi posłańcami natychmiast po wyjściu z pod prasy dzienniki miejscowe, a zamiejscowe natychmiast po nadejściu do Krakowa pospiesznemi pociągami. Wskutek tego otrzymują oni najrychlej zamówione gazety. W dzisiejszych stosunkach pospiech ten i ułatwienie znaczące jest dla finansowych instytucyj, czytelni, zakładów publicznych, restauracyj, cukierni i t. d.
Dzienniki zamiejscowe odstawia Agencya bezpłatnie do domu swoim Szan. Abonentom.
Pojedyncza sprzedaż wszystkich dzienników.
Ajencya przyjmuje inseraty do wszystkich dzienników europejskich po najniższych cenach.
Agencya urządzoną jest w ten sposób, że może oddać rzetelną usługę wszystkim Szanownym Prenumeratorom dzienników, niemniej Przemysłowcom, Kupcom, Rękodzielnikom przy tyle ważnem inserowaniu ich firm i wyrobów.
Prosząc o łaskawe zlecenia, zostajemy z poważaniem
824 3 0 **Józef Hopcas i Antonina Salomonowa.**



F. Turliński.
Obiady z 4 dań po 1 złr.
Kolacye z 3 dań po 75 centów.

JAN IHNATOWICZ
poleca: 135 7 0
Pilipton, woda odmładzająca włosy, jedyny w swoim rodzaju środek, który po kilkurazowem użyciu przywraca włosom siwym lub wypłowiałym naturalny kolor. Cena flakonu . . . . . 1 złr. 50 ct.
Magnolina, znakomity ten środek usuwa czerwoność nosa i twarzy, skórę oczyszcza z pryszczy i trądzików, zapobiega tworzeniu się zmarszczek, liszai i zgrubieniu naskórka. Cena flakonu . . . . . 1 złr. 50 ct.
Balsam indyjski, niezawodny środek do wygubienia nagniotków. Cena 40 ct.
Nabyć można **we Lwowie** w sklepach własnych: ulica Kopernika, L. 3 i ulica Halicka, L. 11. — **W Krakowie** Sukiennice, L. 20. — **W Czerniowcach** Rynek, L. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie
w oprawie:
granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.
Czeska agencya 55 112 0
Ferdynanda Hofmanna, ulica Grodzka, 26.

Pompy
wszelkiego rodzaju do celów domowych, publicznych, gospodarstw, budowli wodnych i przemysłu.
Nowość: Podług patent. sposobu Bower-Barff nieulegającego oksydacyi
Pompy nieoksydujące
771 3 26 **zabezpieczone od rdzy.**

Wagi
najnowszej, ulepszonej konstrukcyi.
Wagi dziesiętne, setne i pomostowe
z drzewa i żelaza do celów handlowych, komunikacyjnych, fabrycznych, gospodarskich i innych rękodzielniczych. **Wagi do oznaczenia ciężaru osób, wagi do domowego użytku, wagi bydlęce.**
Towarzystwo komandytowe dla wyrobu pomp i maszyn.

Katalogi darmo i opłatnie. **W. GARVENS, Wien,** I. Walfischgasse 14. I. Schwarzenbergstrasse 6. **Katalogi darmo i opłatnie.**

Na wystawie gospodarskiej w Wiedniu 1891 dyplomem uznania nagrodzone.
Krajowe
wyroby andrychowskie
jako to: 2678 27 104
płócienka, zefiry, kapy wełniane jakartowskie, obicia na meble, różnego rodzaju **drelichy,**
do nabycia: **w Bazarach wyrobów krajowych w Krakowie i Przemyślu i w Towarzystwie Galic. akcyjnem we Lwowie.**
Wyroby tańsze a trwalsze i lepsze od zagranicznych.

Magister farmacyi
zdolny i szybki receptaryusz, znajdzie umieszczenie **w aptece w Zakopanem.** 731 6 0

Ziółka piersiowe
Dra Seeburgera.
Jedyny środek przeciw **chorobom płucnym,** mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlom, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu** itp.
Pakiet 20 cnt., na stempel i opak. na prowincyę o 10 ct. więcej. 2753 37
Do nabycia w aptece pod „Złotą głową" **Leona Rosnera w Krakowie.**

Makarony jarosławskie
z fabryki H. Czyńskiej
446 przedtem **L. Czyńskiego** 15 15
w Jarosławiu
(na sposób włoskich sporządzane),
wyrabiane są z najprzedniejszych materyałów, zawierają znaczną ilość jaj, odszczególniają się bardzo delikatnym smakiem, są bardzo pożywne i nie pozostawiają żadnego posmaku łojowatego.
Do nabycia w składach własnych **we Lwowie, Krakowie i Jarosławiu,** jakoteż we wszystkich znaczniej. handlach korzennych.

Poznajmy i nabywajmy swoje wyroby!
Józef Gonet i Syn
w Korczynie
Ceny umiarkowane! — Ceny umiarkowane!
poleca sławne **płótna korczyńskie,** jako najlepsze i najtrwalsze, zawsze świeże, z czystego lnu, **w wielkim wyborze** od grubych do najcieńszych web, na koszule, poszewki kalesony, prześcieradła bez szwu, wszelkiej szerokości. **Ręczniki** wszelkiego rodzaju, **chusteczki** do nosa grubsze i webowe, **obrusy** i **serwety, ścierki, dymy** na spodnice, poszwy. **Płótna żaglowe** (Segeltuch), **drelich** na liberye i materace, płótna **pół bielone,** i t. p. wyroby w zakres tkactwa wchodzące, pierwszej jakości.
Cenniki i próbki żądanych gatunków darmo i opłatnie. 324 14 45
Uprasza się o łaskawe względy.

„Kaufe beim Schmied und nicht beim Schmiedel" mówi stare przysłowie niemieckie.
Przysłowie powyższe śmiało mogę zastosować do mego zakładu, albowiem tylko tak wielki interes, jak mój, za gotówkę kupując olbrzymią ilość towaru, a tem samem i inne korzyści, płaci niskie ceny, na czem koniec końców kupiec dobrze wychodzić musi.
Cudne próbki osobom prywatnym darmo i opłatnie. Albumy z obfitą ilością próbek, jakich **jeszcze** świat nie widział, **dla krawców** nieopłacone.
Materye na ubrania.
Peruvien i **Dosking** dla Wgo **Duchowieństwa,** ustawą wymagane materye na **uniformy** dla c. k. **urzędników,** także dla **weteranów, straży ogniowej, gimnastyków, służby**; obicia na **bilardy, stoły do gry, obicia powozów, Lodeny,** nieprzemakalne sukna na **ubrania myśliwskie, materye dające się prać, pledy podróżne** od 4 do 14 złr.
Mające wartość, dobre, trwałe, czysto wełniane towary, a nie tanie **szmaty,** które zaledwie tyle wartają, co **wynagrodzenie krawca,** poleca
Jan Stikarofsky,
BERNO (Manchester austryacki),
Największy skład sukna fabrycznego wartości 1/2 **miliona złr.**
Przesyłka tylko za zaliczką.
Korespondencya w języku polskim, niemieckim, węgierskim, czeskim, włoskim, francuskim i angielskim. 343 16 24

Zakopane.
Przy ulicy Chałubińskiego w willach **„Zofia"** i **„Helenówka"** są większe mieszkania i pojedyncze pokoje **na sezon letni i zimowy do wynajęcia.** — Na żądanie stajnia i wozownia.
Wiadomość: **Helena Mecenseffy-Langerowa w Zakopanem.** 836 2 2

Do parcelacyi
przeznaczonych **około 300 morgów**
drobnych gruntów
przy kolei, powiat Lisko.
Bliższych szczegółów udzieli **adwokat Dr. Małachowski we Lwowie,** ul. Kościuszki, 20. 825 3 3

W dobrach Wysockich
będą **z dniem 1 lipca 1894**
dwa folwarki
łącznie **do wydzierżawienia.**
Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd dóbr w Wysocku** poczta Surochów. 827 3 3

Wiosenne i letnie
kapelusze
nadeszły już do **nowego magazynu**
Aleksandry Łuszczyńskiej
w Krakowie 791 9 25
ulica Grodzka, 2, I piętro.

Porębski & Zimler
w Krakowie
otrzymali z pierwszorzędnych fabryk w najlepszych gatunkach
Szyrtyngi, Szyfony, Satyny i Dymki białe.
Pragnąc osiągnąć jak najszersze pole zbytu powyższych artykułów, sprzedajemy po cenach możliwie najniższych, rącząc za dobroć sprzedawanego towaru. 840 2 6

Ogłoszenie.
Celem obsadzenia posady **sekretarza Rady powiatowej w Nisku,** z roczną płacą 1000 złr. i wolnem pomieszkaniem, rozpisuje się niniejszem konkurs do **20 kwietnia 1894 roku.**
Kompetenci zechcą się w powyższym terminie zgłosić w należycie adstruowanych podaniach do Wydziału powiatowego, wykazać dotychczasowe zajęcie, tudzież należytej praktyki w zawodzie polityczno-administracyjnym.
Ukończone studya prawnicze wymagane. 818 3 3
Z Wydziału Rady powiatowej.
Nisko, dnia 20 marca 1894 r.

Lampy
w ogromnym wyborze do wszelkich celów oświetlenia poleca
FABRIKS-ZEICHEN
Nowo otworzony skład z c. i k. uprz. fabryki
„R. Ditmar"
Kraków, Rynek główny, L. 12.
Zamówienia z prowincyi wykonują się odwrotnie. Rysunki do dyspozycyi. 338 39 300
Ceny bardzo tanie.

Do wynajęcia
4 pokoje, przedpokój, kuchnia
na drugiem piętrze, w domu pod **L. or. 27, przy ulicy Zwierzynieckiej, w Krakowie.** 755 6 6

Płótno
szyrtyngi, stołową bieliznę, chustki do nosa, ręczniki, pończochy, skarpetki, szale, pledy, kołdry, kapy na łóżka, dywany, firanki itp. w gatunkach doborowych poleca
Magazyn
Henryka Schwarza
w Krakowie 805 2 8
ulica Grodzka, L. 13, telefon 43.

Hola! Hola!
Tu jest W. Schick'a
Pierwszy wiedeński skład kapeluszy
IX., Alserbachstrasse, 12,
który ma **kapelusze filcowe** twarde i miękkie, wszelkiego koloru i rozm. formy, z jedwabną podszewką złr. **1·80,** piękne złr. **2·80,** bardzo piękne **3·80, cylindry** najnowszego fasonu, niezmiernie gustowne złr **3·80,** najwytworniejsze **4·80, kapelusze dla chłopców,** nie psujące się od słoty, **80 ct., złr. 1, 1·50, 1·80.** Ilustrowane cenniki darmo. 764 5 8

Dwa
zakłady fotograficzne
są natychmiast do sprzedania.
Bliższej wiadomości udziela z grzeczności pan **Józef Süsswein w Przemyślu.** 788 4 10

Agenci!
Do sprzedaży na raty losów, prawnie dozwolonych, przyjmuje się agentów za wysoką prowizyą, a także i za **stałem wynagrodzeniem,**
Zgłoszenia przyjmuje „Die Hauptstädtische Wechselstuben-Gesellschaft **Adler & Co.** w Budapeszcie. Rok założenia 1874. 625 9 12

Podejmuję się
administracyi domów
w Krakowie.
Zgłoszenia pod znakiem **„44"** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 838 3 4

Stenografii polskiej
systemu Gabelsbergera i Polińskiego nauczę każdego **w 24 lekcyach.** Warunki przystępne. Wiadomość w Admin. „N. Reformy". 653 7 0

Magiel kołowa i sikawka
są do sprzedania.
Wiadomość w Admin. „Nowej Reformy". 649 8 10

BANK KRAJOWY

królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Bilans Banku Krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem z dniem 31 Grudnia 1893 r.

Stan czynny		Walutą austr. zł.	ct.
Kasa:			
w banku	zł. 423.479 ct. 50½		
w zastępstwach	„ 76.350 „ 94½	499.830	45
Efekta funduszów rezerwowych		233.604	73
Efekta funduszu emerytalnego		29.789	88
Efekta własne, eskontowane i w komisie		1.773.834	69
Pożyczki w 4% i 4½% listach zastawnych:			
kapitał bieżący	zł. 27,065.164 ct. 12		
kapitał zalegający	„ 34.435 „ 88		
	zł. 27.099.600 ct. —		
z doliczeniem niedoboru funduszu umorzenia	„ 10.662 „ 68	27,110.262	68
Pożyczki w obligacyach komunalnych I i II emisyi:			
kapitał bieżący	zł. 3.021.057 ct. 08		
kapitał zalegający	„ 4.771 „ 75	3,025.828	83
Weksle i warranty:			
w portfelu	zł. 4,465.498 ct. 65		
w reeskoncie	„ 9.272 „ 99	4,474 771	64
Zaliczki na zastaw efektów		65.298	—
Rachunek bieżący pokryty efektami		509.532	43
Zaliczki na towar w magazynach kolejowych		123.590	—
Dłużnicy w rachunku bieżącym		1,337.023	42
Udziały w towarzystwach handlowych, przemysłowych i innych		125.500	—
Ruchomości z roku 1892	zł. 7.277 ct. 54		
dokup w roku 1893	„ 820 „ —		
	zł. 8.097 ct. 54		
amortyzacya w roku 1893	„ 809 „ 75	7.287	79
Różne rachunki:			
z oddziału hipotecznego	zł. 394.974 ct. 33		
z oddziału komunalnego	„ 21.567 „ 39		
z oddziału kolejowego	„ 750 „ —		
z oddziału bankowego	„ 201.020 „ 78	618.312	50
		39,934.467	04

Stan bierny			Walutą austr. zł.	ct.
Kapitał zakładowy łącznie z przypadającym zyskiem za rok 1893			1.333.923	94
Rezerwy:				
fundusz rezerwowy (§. 101 stat. ust. c.)		zł. 296.918 ct. 69		
rezerwa oddziału hipotecznego		„ 223.939 „ 64		
rezerwa oddziału komunalnego:				
własność dłużników komunalnych	zł. 24.699 ct. —			
własność Banku, emisya II	„ 154.384 „ 52	zł. 179.083 ct. 52	699.941	85
Fundusz emerytalny			29.789	88
Emissye Banku:				
4% listy zastawne	zł. 1,246.450			
4½% listy zastawne	„ 25,853.150	zł. 27,099.600 ct. —		
5% obligacye komunalne II emisyi		zł. 2,583.400 „ —	29,683.000	—
Wylosowane efekta własnych emisyi:				
4½% listy zastawne		zł. 607.350 ct. —		
5% obligacye komunalne I i II emisyi		„ 37.400 „ —	644.750	—
Kupony w obiegu:				
od listów zastawnych		zł. 490.441 ct. 85		
od obligacyj komunalnych I i II emisyi		„ 3.442 „ 50	493.884	35
Obce kapitały:				
asygnaty, czeki i wkładki oszczędności		zł. 3,956.535 ct. 69		
wierzyciele w rachunku bieżącym		„ 2,351.452 „ 92	6,307.988	61
Lokacye zastępstw			94.230	08
Żyro-obligo			9.272	99
Różne rachunki:				
z oddziału hipotecznego		zł. 339.119 ct. —		
z oddziału komunalnego		„ 17.353 „ 85		
z oddziału bankowego		„ 112.849 „ 14	469.321	99
Procenta przenośne:				
z oddziału hipotecznego		zł. 58.066 ct. 33		
z oddziału komunalnego		„ 68.506 „ 88		
z oddziału bankowego		„ 41.790 „ 14	168.363	35
Czysty zysk		zł. 211.046 ct. 52½		
rozdzielony w myśl §. 101 st.				
40% na kapitał zakładowy	zł. 84.418 ct. 61			
30% na fundusz rezerwowy	„ 63.313 „ 96			
20% na rezerwę oddziału hipotecznego	„ 42.209 „ 30½			
10% na rezerwę specyalną dla pożyczek w obligacyach komun. II emisyi	„ 21.104 „ 65	zł. 211.046 ct. 52½		
Depozyta:				
efekta zaliczkowane	zł. 90.700 ct. —			
efekta jako pokrycie rach. bieżąc.	„ 2,908.540 „ 49	zł. 2,999.240 ct. 49		
efekta w przechowaniu		„ 5,990.541 „ 03		
Razem		zł. 8,989.781 ct. 52		
			39,934.467	04

Zamknięcie rachunków strat i zysków z dniem 31 Grudnia 1893 roku.

I. Oddział hipoteczny.

Wydatki	Walutą austr. zł.	ct.
Kupony od 4½% listów zastawnych	1,204.923	81
Saldo zysku z oddziału hipotecznego	71.461	37
	1,276.385	18

Dochody	Walutą austr. zł.	ct.
Procenta od pożyczek w listach zastawnych	1,192.669	28
Procenta zwłoki od tychże pożyczek	15.166	55
Dodatek na koszta administracyi tychże pożyczek	68.109	45
Z zadawnienia kuponów płatnych w r. 1890 od 4½% listów zastawnych w myśl §. 32 statutu	439	90
	1,276.385	18

II. Oddział komunalny.

Wydatki	Walutą austr. zł.	ct.
Kupony od 5% obligacyi komunalnych	118.522	50
Saldo zysku z oddziału komunalnego	30.353	11
	148.875	61

Dochody	Walutą austr. zł.	ct.
Procenta od pożyczek w 5% obligacyach komunalnych	140.163	92
Procenta zwłoki od tychże pożyczek	779	43
Dodatek na koszta administracyi tychże pożyczek	7.864	76
Z zadawnienia kuponów płatnych w r. 1890 od 5% obligacyi komunalnych I emisyi w myśl §. 9 ust. 2 przep. kom.	67	50
	148.875	61

III. Oddział bankowy.

Wydatki		Walutą austr. zł.	ct.
Procenta:			
a) z rachunków przekazowych	zł. 52.325 ct. 21		
b) z wkładek oszczędności	„ 45 001 „ 83		
c) z własnych asygnat kasowych	„ 18 022 „ 92		
d) z weksli reeskontowanych	„ 3.763 „ 99		
e) z rachunków bieżących	„ 8.580 „ 79	127.694	74
Straty oddziału bankowego:			
na wekslach		12.235	62
Saldo zysku z oddziału bankowego:		279 037	75
		418.968	11

Dochody		Walutą austr. zł.	ct.
Procenta:			
a) od weksli zeskontowanych	zł. 185.774 ct. 84		
b) od pożyczek na zastaw efektów	„ 27.069 „ 70		
c) od zaliczek na towar w magazynach kolejowych	„ 1.112 „ 60		
d) od warrantów	„ 389 „ 58	214.346	72
Prowizye i komisowe		113.810	—
Dochód z efektów własnych:			
a) z kuponów	zł. 48.051 ct. 56½		
b) z różnicy kursu	„ 42.759 „ 82½	90.811	39
		418.968	11

IV. Ogólne zamknięcie rachunków strat i zysków.

Wydatki		Walutą austr. zł.	ct.
Koszta handlowe:			
a) Płace i wynagrodzenia	zł. 78.977 ct. 14		
b) Dyety i koszta podróży Prezesa i członków Rady nadzorczej	„ 8.311 „ 50		
c) Fundusz emerytalny i emerytury	„ 4.289 „ 63		
d) Zwroty Wydziałowi krajowemu i koszt utrzymania kasy	„ 3.427 „ 32		
e) Koszta prawne, porta, depesze, książki, druki, przybory do pisania, abonament gazet, ogłoszenia i koszta ogólne	„ 24.072 „ 12½	119.077	71½
Podatki, opłaty stemplowe i należytości rządowe		49.918	24
Odpisanie:			
na amortyzacyę ruchomości		809	75
Zysk do rozdziału:			
W myśl §. 101 statutu:			
40% na kapitał zakładowy	zł. 84.418 ct. 61		
30% na fundusz rezerwowy	„ 63.313 „ 96		
20% na rezerwę oddziału hipotecznego	„ 42.209 „ 30½	211.046	52½
10% na rezerwę specyalną dla pożyczek w obligacyach komunalnych II emisyi	„ 21.104 „ 65		
		380.852	23

Dochody	Walutą austr. zł.	ct.
Dochód z oddziału hipotecznego	71.461	37
Dochód z oddziału komunalnego	30.353	11
Dochód z oddziału bankowego	279.037	75
	380.852	23

We Lwowie, dnia 31 Grudnia 1893 roku.

Naczelny buchalter:
Longchamps.

C. k. Komisarz rządowy:
Franciszek Karasiński
c. k. radca dworu.

DYREKCYA:
Dr. Zgórski. *Dr. Domaszewski.*

846 1

RADA NADZORCZA:
H. Bochdan. *Dr. Romer.* *K. hr. Scipio.* *Dr. Żywicki.*

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.